Rok 1872. Kraków, czwartek 28 listopada. Nr. 273.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22 — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3.— **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 27 listopada.

Odbyła się więc i dyskusja adresowa w sejmie lwowskim! Jakiż jéj rezultat? Wystąpiły jeszcze raz na arenę wszystkie kierunki i programy polityczne, które od tak dawna już niepojednane trzymają sejm nasz w ciągłém rozprężeniu; wystąpiły jeszcze raz te kierunki i programy, które w ciągłéj z sobą walce, nie pozwalają konsolidować i wzmocnić się monarchji austrjackiéj.

Separatyzm świętojurców, odwołujący się do centralizmu wiedeńskiego; federalizm ks. Czartoryskiego, stawiający jedynie racjonalny dla Austrji program polityczny; nareszcie zasada odrębności Galicji, odwołująca się do rezolucji, a pragnąca załatwić chaos prawnopolityczny austrjacki ugodą z Niemcami.

O pierwszym z tych kierunków nie mamy potrzeby mówić. Reprezentuje go tylko garstka świętojurców, mających tylko tyle siły, że w każdéj chwili zmniejszyć mogą o kilkanaście głosów rezultat głosowania sejmu, niemogąc naruszyć prawnego kompletu.

Na program ks. Czartoryskiego piszemy się zupełnie, z tą tylko różnicą, że nie mamy wiary, jakoby program ten w Austrji kiedykolwiek został urzeczywistniony. Jest to jedynie zbawienny dla monarchji program; ale w tém właśnie leży dowód nieżywotności jéj, że programu tego przyjąć nie chce.

Pozostaje program rezolucji *pure et simple,* program odrębności Galicji: zaprawdę i na ten byśmy się godzili, tylko w tém całe nieszczęście, że i w jego urzeczywistnienie nie wierzymy.

I dlatego to byliśmy przeciwni adresowi i dyskusji adresowéj, boś.my nie chcieli czczego popisu programami, w które nikt dziś nie wierzy; nie chcieliśmy turniejów od parady, nie chcieliśmy wiele hałasu o nic.

Stosunek prawnopolityczny Galicji do Austrji, który niedawno jeszcze tak rozgorączkowywał umysły u nas, dziś nie budzi więcéj w nas zapału. W uregulowanie jego nie mamy wiary. Dziś nadeszła pora, w któréj zajmujemy się i zajmować się powinniśmy naprawą wewnętrznéj naszéj gospodarki krajowéj i niejako amelioracją gruntu rodzimego.

Prócz tego powinniśmy na każdym kroku odpierać roszczenia centralistów — o ugodzie z nimi niema co myśleć; w przekształcenie Austrji w myśl jedynie racjonalnego programu federalistycznego również trudno wierzyć.

Dyskusja adresowa przekonała nas, że te przekonania nasze, dzieli większość sejmu; kilku posłów wybitniejszych wyrecytowało nie nowe, dobrze już znane programy; większość sejmu milczała, bo żadnym z tych programów na serjo się nie interesuje; większość sejmu nie wierzy w federalizm, nie łudzi się odrębnością prawno-polityczną Galicji, nie obawia się zbytnio centralizmu. Dlatego milczała i nie przedłużała dyskusji, co naszém zdaniem było bardzo rozsądném. Komedja więc wysoko-polityczna skończona. Życzyć tylko należy, aby krótki czas, jaki pozostaje jeszcze sejmowi, użytym został więcéj produkcyjnie, jak dzień przedwczorajszy.

Sprawy sejmowe.

Mowa księcia Jerzego Czartoryskiego
przy obradach nad adresem.

Zapisałem się do głosu, aby nasamprzód jako wnioskodawca wypowiedzieć powody, które mnie skłoniły do postawienia wniosku o adresie, a powtóre — aby powiedzieć, co według mego zdania trzeba było w tym adresie wyrazić. Daléj pokażę, że adres przez komisję nam przedłożony nie odpowiada naszym wymaganiom, a nareszcie, ponieważ dyskusja adresowa służy zwyczajnie do wyrażenia zdania dla pojedyńczych posłów jak i stronnictw, więc pozwolę sobie wypowiedzieć zdanie moje o teraźniejszym stanie naszéj polityki.

Powód, który miałem, kiedy postawiłem wniosek w sejmie o uchwalenie adressu do Najj. Pana był wynikiem sytuacji politycznéj, wynikiem naszego położenia. Jako powołanym do sejmu tegorocznego, zdawałoby się, że nie wypadało nam zapomnieć o sejmie przeszłorocznym, wypadało pamiętać, co sejm roku zeszłego uchwalił, za któremi zasadami sejm przeszłoroczny oświadczył się.

Otóż rok temu widzieliśmy w Wiedniu ministerstwo tak zwane ugodowe, ministerstwo pojednania, kompromisu, ministerstwo, o którem śmiało można powiedzieć, że było wyrazem większości krajów i ludów w Austrji. Dziś widzimy w Wiedniu ministerstwo centralistyczne — ministerstwo, pozwolę sobie powiedzieć, reakcyjne, — ministerstwo reprezentujące mniejszość krajów i ludzi w Austrji, a wcale nie reprezentujące jednego narodu n. p. Niemców, bo nawet i część Niemców jest w opozycji przeciw temu ministerstwu. Rok temu widzieliśmy jednego z kolegów naszych ministrem i uważaliśmy mianowanie tego członka sejmu ministrem, jako pierwszy krok w drodze zadość uczynienia naszym żądaniom. — Dziś chyba, że nam ofiarują ministra za odstępstwo od naszych żądań.

Rok temu dwa tygodnie zabrakło w pełnéj radzie państwa, aby przyszła do skutku rewizja konstytucyjna na drodze legalnéj, na drodze konstytucji. — Dziś reakcja centralistów nie tylko zmierza do utrzymania nadal tego, czego większość w Austrji nie chce, ale centralizm posuwa się nawet aż do zamachu przeciw prawu sejmu do bezpośrednich wyborów.

Czy wśród takich okoliczności nie było obowiązkiem jakiegokolwiek członka, aby słuchając tylko głosu sumienia, głosu własnego przekonania i jakiego instynktu politycznego powstał i zrobił wniosek adresu? Widzimy moi panowie wśród takich okoliczności, że wielu członków tego sejmu chciało przemilczeć wszystko co się od roku zeszłego działo, przemilczeć zmianę ministerstwa, przemilczeć kampanią delegacji, przemilczeć elaborat, przemilczeć obchodzenie się z sejmem, niedawanie sankcji a czasem nawet niedawanie odpowiedzi, przemilczeć fakta, siłę i wrażenia tych faktów na kraj, przemilczeć nareszcie zamach przygotowujący się pod pozorem bezpośrednich wyborów. Jest to dziwna, nielogiczna — niepraktyczna polityka i powiedziałbym we właściwem tego wyrazu znaczeniu — nieutylitarna. Odpowie może ktoś na to: Trzeba się było strzedz podobnych dyskusji politycznych, trzeba było dbać przedewszystkiem o to, aby obradować nad dobrem kraju, nad urządzeniem ustroju wewnętrznego.

Ale panowie, czy to jest możebnem wśród takich okoliczności? Czy możemy tu uchwalić coś pożądanego dla kraju?

Odpowiedź na to może dać każda komisja, która pracuje nad ustawami jéj przedłożonemi, odpowiedź na to może dać wydział krajowy, który przygotował te ustawy, odpowiedź może dać kazdy pojedynczy poseł, który wotuje nad temi ustawami. Przecież albo nie wolno nam uchwalić czegoś, bo nie mamy kompetencji, albo możemy uchwalić formy, ramy pewnych projektów, ale pieniędzy nie mamy, a o pieniądzach stanowi rada państwa, albo nareszcie wszystko jest w jak największym porządku, możemy coś uchwalić, to idzie do Wiednia, a w rok potem dowiadujemy się, że sankcji nie ma, a może nawet i odpowiedzi nie ma. Panowie widzicie, że wszędzie jesteśmy krępowani, że właśnie nie można załatwić żądań kraju bez załatwienia żądań politycznych. Do tego jeszcze przybywa kwestja czy żądać można, aby kraj jak nasz wcale nie brał udziału w tym ruchu politycznym, który w Austrji koniec końców istnieje i którego wszyscy potrzebujemy; czy wolno nam tak politycznie izolować się? Dla tego myślę, że nie mam powodu, — mimo przeciwnych zdań, żałować, że ten wniosek postawiłem. Nie tylko głosy, które mnie dochodzą z pomiędzy kolegów i z po za sejmu, że dobrze zrobiłem, ale i głos przeciwników w Wiedniu był dostateczną wskazówką, że tego odżałować nie mogłem.

Tyle o moich powodach. Z tych powodów wynika co chciałem w tym adresie wyrazić. Mnie się zdawało, że wypadałoby tam wyrazić zaufanie do tronu a niezaufanie do ministerstwa, — zażalenie przeciw sposobowi obchodzenia się z sejmami, powtórzenie uchwały z dnia 24go września, oświadczenie się przeciw elaboratowi, protest przeciw wyborom bezpośrednim i żal sejmu z powodu upadku kierunku ugodowego, za którym się oświadczył sejm uroczyście roku zeszłego.

Adres został nam przedłożony. Przyznam się, że ze względu na to, że do komisji adresowéj wybrano po największéj części członków, którzy adresu wcale nie chcieli, ze względu na to — adres dobrze wypadł. — Wprawdzie nie ma tam mowy o elaboracie, nie zgadzam się bowiem z p. Skrzyńskim, że dla tego nie można mówić o elaboracie, iż nam nie jest dobrze znany; bo wszak że mówimy o bezpośrednich wyborach, które nam oficjalnie mniéj są znane, — przecież jest tam odnowienie rezolucji; jest nakreślona niepewność, tymczasowość; jest i protest przeciw bezpośrednim wyborom; o tyle też zgadzam się z tym adresem, ile głównego punktu nie ma związku z adresem z roku 1871. — Dla tego zabrałem głos przeciw adresowi i dla tego nie mogę za adresem głosować, tak jak sobie życzyłem. Dla tego nawet oświadczam, że będę głosował za przejściem do porządku dziennego, motywowanem przez p. Ławrowskiego, bo muszę oświadczyć, że wprawdzie nie zgadzam się z wszystkiemi wywodami w przemówieniu p. Ławrowskiego, ale zgadzam się zupełnie z motywami jego wniosku. Za tem będę głosował. Jeżeli ten porządek dzienny motywowany upadnie, to postawię ewentualnie na ten wypadek poprawkę, która według mnie odpowiada tej potrzebie związku z adresem przeszłorocznym. Co do opuszczenia téj myśli, że trzeba nawiązać adres do roku zeszłego, widzimy tu ten sam objaw — któryśmy widzieli wtenczas, kiedy w ogóle adresu nie chciano t. j. mniemano, że można zmazać zupełnie z naszéj pamięci, z dziejów naszych to, co zaszło przeszłego roku, zmazać cały adres zeszłoroczny i zapomnieć to, co w nim stało. Jeżeli komisja ma słabszą pamięć, to można pominąć — ale sejmowi, zdaje mi się, nie wolno mieć słabéj pamięci. Otóż w roku 1871 wyraził sejm zadowolenie z kierunku obranego przez ministerstwo Hohenwarta, oświadczył, że korona liczyć może na silne z jego strony poparcie. Więc cóż naturalniejszego, cóż prościejszego, jak powtórzenie tego oświadczenia, że i dziś jesteśmy tego samego zdania, co i wczoraj. Do tego celu dąży moja poprawka. Tę poprawkę ułożyłem tak, ażeby uczynić zadość własnym przekonaniom, bo nie chcę prowadzić sporu o słowa i wyrazy, które mi się nie podobają, chcę tylko naznaczyć pewne stanowisko, pewną myśl kierującą. Pozwalam sobie prosić księcia marszałka, aby mi pozwolił przeczytać moją poprawkę.

Marszałek: Jak przyjdzie do specjalnéj depaty, to i o téj poprawce będzie mowa.

Głosy: Przeczytać, przeczytać.

Marszałek: Więc proszę ją przeczytać.

Poseł Czartoryski: Poprawka ta przyszłaby po pierwszym ustępie i tak ma opiewać:

„Rok temu, przemawiając do Waszéj c. k. apost. Mości, powitaliśmy z szczerém zadowolnieniem nadzieję, że stosunki krajów i narodów w skład państwa wchodzących urządzone będą w duchu zgody i wszechstronnego zadosyćuczynienia słusznym tych krajów i ludów żądaniom, ubolewaliśmy następnie, iż usiłowania rządu Twego Najj. Panie, w tym kierunku nie osiągnęły skutku.“

To moja poprawka. Tu nawiązać ją trzeba do drugiego ustępu przez dodanie na początku wyrazów: „co do naszego kraju.“

Pozwolę też sobie wnieść drugą poprawkę do przedostatniego ustępu, zaraz po pierwszém zdaniu, gdzie się zaczyna: Sejm nasz i t. d. proponuję powiedzieć: „Sejmy krajowe mają prawo wybierania posłów do rady państwa, przez Ciebie Najj. Panie statutami krajowemi poręczone.

„Naruszyć to prawo, lub odjąć je sejmom bez ich zezwolenia, byłoby zachwiać wiarę w prawa konstytucyjne i podkopać podstawy opartego na tych prawach porządku.“

To są moje poprawki.

Obowiązkiem moim byłoby uzasadnić je. Mnie się zdaje, że uzasadnienie téj poprawki nie jest tak trudném.

Słowa, które proponuję, są wyjęte z adresu przeszłorocznego prawie bez zmiany. Czy może sejm odrzucić to, co wczoraj uchwalił? Albo biorąc rzeczy nieretorycznie, biorąc treść téj myśli tu wyrażonéj, czy sejm może odrzuceniem mojéj poprawki powiedzieć, że on zgody nie chce, że pojednania nie chce? Może ktoś powie: Prawda, co chcesz powiedzieć, jest słuszne; zgodzilibyśmy się na to, tylko mamy pewne powody, ażeby tego nie wypowiadać, teraz w téj chwili. Ale proszę panów, jakie powody? Zmiana przekonań? nie myślę. Jakieś obawy niebezpieczeństwa? nie wiem. Czybyśmy byli za jednym kierunkiem, kiedy pogoda, a przeciw niemu, kiedy inny wiatr zawieje? wątpię. Czy za ugodą, kiedy ugoda jest na porządku dziennym, a przeciw ugodzie, kiedy centralizm panuje? Czy zasady nasze się zmieniają tak często, jak ministerstwa? (Brawo!) Nie, moi panowie; ja znajduję, że chorągiew służy na to, aby ją podnosić, a chorągiew w kieszeni, to chorągiewka. (Brawo!)

Może ktoś powie: „co nas tam inni obchodzą; my mamy w domu co do czynienia, my mamy dbać o kraj nasz, o urządzenia kraju naszego.“ Ale mnie się zdaje, że ci panowie, którzy tak mówią, nie mają jasnego wyobrażenia o tém, czego tu potrzeba. Dlaczego? bo przecież nie jesteśmy na jakiéjś wyspie, żebyśmy powiedzieli: „inni nas nie obchodzą.“ Czy nie należymy faktycznie do składu krajów i ludów należących do Austrji? Czy nie mamy wspólnych z nimi interesów, czy nie mamy wspólnych z nimi dolegliwości i utrapień? czy może tworzycie tu całość taką, że możemy sobie dogadzać, dogadzać naszym wyjątkowym odrębnym zachciankom bez względu na potrzeby i prawa innych? ja tego nie myślę. Czy możemy być obojętnymi na to, jaki system panuje w Wiedniu i jaki tam rząd? czy możemy być obojętnymi na to, czy panuje centralizm, albo rozwój prawidłowy; czy niebezpieczeństwo centralizmu, które innym nie zagraża, nie grozi nam, i odwrotnie? Czy mogą koncesje dla nas mieć podstawę prawną i praktycznie trwałą, jeżeli nie są oparte na całym ustroju państwa, a czy przeciwnie zmiany dla całości nie zabierają z państwa tego czego żądamy dla siebie?

Jedni powiadają: Najprzód dla nas, a potém do woli dajemy innym; a drudzy powiadają: mniejsza o innych, jeżeli my mamy. Panowie! mnie się zdaje, że jedni się łudzą, a drudzy się mylą; jedni błąd popełniają, a drudzy błąd i niesprawiedliwość. Na téj drodze według mego przekonania nic nie dostaniemy, do niczego nie dójdziemy. To prowadzi mnie do poglądu ogólniejszego nad polityką naszą, na politykę wobec Wiednia, jaką prowadzi delegacja nasza. Dyskusja adresowa jest przecież wyrazem zdań i komentarzem do adresu, a znowu delegacja jest żywym wyobrazicielem dążności sejmu. Otóż w kraju z ogólnemi zapatrywaniami pod względem polityki widzimy, że jedni są za, drudzy przeciw; jedni przyznają się, że nie zgadzają się z postępowaniem delegacji, wypowiadają, że delegaci naszych praw nie bronią, że delegacja nie ma energji, że delegacja powraca do domu bez niczego i t. d. To łatwo powiedzieć, panowie. Każdy nareszcie robi co może, każdy pracuje według sił, i nareszcie niejeden z tych krytyków takżeby powrócił bez niczego, a może już powrócił nawet (wesołość). Zwycięztwa nakazać nie można. Ale inne pytanie: czy możemy się zgodzić w ogóle, w całości biorąc rzecz, na zasady reprezentowane przez delegację? Otóż tu jest różnica zapatrywań, a jeżeli różnica w tém, to trzeba ją otwarcie, publicznie wypowiedzieć. Otóż tu widzimy znaczenie téj różnicy, t. j. że w mojém przekonaniu i w przekonaniu pewnéj liczby członków téj izby i wielu może ludzi po za sejmem, w naszém przekonaniu czynność delegacji nie odpowiada potrzebie kraju, ani potrzebie ludów austrjackich, a to nietylko z powodu zasad przeciwnych, ale i zdaje mi się, z braku zasad, bo zasada powinna być uszanowaną. Jest moim obowiązkiem powiedzieć to. Może ja się mylę, moze oni mają rację; przyszłość to okaże. Ale brak wytkniętego celu, brak programu, brak zasad według mnie nie zasługuje na uszanowanie, jak zdanie przeciwnika, a że tam brak jest, pokazało się. U nas w kraju, w sejmie, w delegacji, panują wyobrażenia różne o naszém w Austrji zadaniu. Z tego całego szeregu wypływają błędy, a właściwie jeden główny błąd, a z niego wynika polityczna zmienność zasad, t. j. mniemanie, że Galicja moze uzyskać dla siebie coś ważnego, zadowalniającego bez zmiany ustroju całego kraju, że może coś uzyskać na podstawie porządku dziś istniejącego, że koncesje, gdyby były uzyskane, byłyby trwałemi. Daléj mniemano, że sprawy inne w Austrji nas nie obchodzą. Daléj mniemano, że albo możemy stać pomiędzy stronnictwami w Austrji jakoś tam w powietrzu, albo że możemy tworzyć stronnictwo połowiczne, neutralne pomiędzy temi dwoma głównemi stronnictwami w Austrji. To według mnie wszystko z gruntu fałszywe. Moje zdanie jest, że żaden minister spraw wewnętrznych w Austrji nie może radzić korone udzielenia koncesji dla Galicji saméj; ale nie zamierzam daléj iść i dodam, że żaden minister spraw zagranicznych nie mógłby w tym kierunku ministra spraw wewnętrznych popierać. Ale dajmy na to, że koncesje te są, że są otrzymane albo rozporządzeniem ministerjalném, albo na drodze ustawodawstwa przez rząd państwa udzielone.

Pierwsze mogą być zmienione nietylko przez drugie ministerstwo, ale i przez to samo, a drugie przez tę samą większość albo przez inną większość w radzie państwa. Tymczasem przeciwnie zmiana konstytucyjna, zmiana całego ustroju państwa, rewizja konstytucji lub samorządu, kompromis z każdą indywidualnością polityczną, która ma siłę, aby rządzić u siebie; każda taka zmiana całego ustroju zawiera w sobie spełnienie własnych naszych życzeń. Ta zmiana ustroju zawiera *plus,* a my to nazywamy *minus.* Dlatego sprawa wszystkich krajów i ludów nas obchodzi nie dla polityki uczuciowéj, nie dla sympatji tego lub owego, ale właśnie w naszym dobrze zrozumianym interesie. (Brawo.) Złudzeniem jest dziwna ta pretensja u nas, aby nie brać udziału w walce politycznéj w Austrji, aby zostać izolowanymi, aby nie być stronnictwem, albo być stronnictwem dla siebie, kiedy my żyć musimy z innymi, kiedy do dziś dnia, jak dziś rzeczy stoją, każdy, co się zajmuje polityką, musi mieć swe zdanie nietylko o zadaniu kraju własnego, ale o zadaniu, o ukonstytuowaniu Austrji, a my nie mamy tego zdania. I tu jest znowu chorągiew w kieszeni, która się do niczego nie zda, chyba, azeby obu stronom służyć na nienawiść, a co gorsza, na zniewaźenie. To też nie żądamy od delegacji zwycięztwa, bo to zależy od różnych okoliczności; nie żądamy, aby co roku coś przyniosła do domu, bo tego zrobić nie może, ale żądajmy, aby miała program i aby tego programu z godnością broniła. Oto program dla kraju, który stanowi tak zwana rezolucja, i o któréj także należałoby mieć dokładne wyobrażenie, aby to także wytłómaczyć można drugiemu, a są tacy, co tego nie rozumieją, albo udają, że nie rozumieją. Trzeba daléj mieć program względem téj Austrji, o wierności dla któréj zawsze mówimy, że przy niéj stoimy i stać chcemy. Daléj zbytecznem jest, i dlatego też nie żądamy, aby delegacja rokowała wciąż z ministerstwem, o którego nieprzychylności z góry możemy być przekonani, nie żądamy więc rokowania z rządem przeciwnym.

Jasne wyobrażenie o doniosłości politycznéj Austrji, wyobrażenie takie i wypowiedzenie takich zasad jest z jednéj strony zadaniem takiego adresu, z drugiéj strony zadaniem delegacji. Dlatego idzie mi naprzód o to, aby wypowiedzieć myśl główną, kierowniczą w tym adresie, czy to w adresie przedłożonym tu, czy w motywach wypowiedzianych przez p. Ławrowskiego. Jedno i drugie byłoby manifestacją polityczną ze strony sejmu. Dlatego naprzód będę głosował za wnioskiem p. Ławrowskiego, a późniéj będę się starał wprowadzić poprawki. Prosiłbym panów, gdyby to było odrzuconém, abyśmy się stali godnymi naszego zadania, aby o nas nie mozna było powiedzieć, że dziś coś uchwalą, a jutro zapomną, a dziś zapomną o tém, co wczoraj uchwalili. A więc bądźmy konsekwentnymi, uchwalmy taką poprawkę albo tym albo innym sposobem, i wypowiedzmy tę myśl kierującą, która zawiera w sobie główną treść na drodze zdrowéj i praktycznéj polityki wobec Austrji i wobec kraju (oklaski).

Posiedzenie wieczorne w poniedziałek dnia 25 listopada.

[Dalszy ciąg dyskusji adresowéj.]

P. Trzecieski. Zapisałem się do głosu, bo chciałem kilka uwag uczynić. Tymczasem poseł sanocki już wypowiedział większą część myśli, które mi się nasuwały. Ale mowa ks. Jerzego Czartoryskiego zdecydowała mnie do zabrania głosu. Mowa jego podług mego zdania ni trafia do przekonania, lubo z całym poglądem jego zgadzam się, a to w tym względzie, ze mówi, iż będzie głosował za porządkiem dziennym. To mnie się zdaje jest nie na miejscu, my nie możemy tego zrobić. Po raz pierwszy interesa nasze jasno i wyraźnie zostały wypowiedziane, i jakie przeszkody napotykają, i jak w ogóle rzeczy stoją. Widzimy, jak z elaboratem wystąpiono, jak wszystko robiono w radzie państwa, jedno kze koniecznych pragnień i życzeń naszych nie uwzględniono. A zatém jedyny sposób wypowiedzenia tego jest w adresie.

Panowie! to rozszerzenie naszéj autonomji jest tak ważne, że nie możemy bez tego egzystować, nie możemy zaspokoić naszych potrzeb, nie możemy sobie radzić Dlatego też należałoby z okazji korzystać, i dlatego ten akt jak jest zredagowany, wyjąwszy małe stylistyczne usterki, podnosi najważniejsze potrzeby kraju, podnosi rezolucję czyli ustawę wrześniową, przy któréj kraj stać chce, od któréj odstąpić nie może i wypowiada wszystko z wszelką oględnością. A zatém jestem za adresem i będę głosował przeciw porządkowi dziennemu, który według mego zdania byłby bardzo dotkliwym dla potrzeb naszego kraju.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Dwóch „za“ nie może mówić po sobie.

Marszałek. Jednego „przeciw“ muszę wziąć do środka, chybaby wszyscy, którzy są „za“, zredukowali się na jednego.

P. Zyblikiewicz. Mogą się znaleźć późniéj mowcy „przeciw“.

Marszałek. A zatém p. Sapieha ma głos.

P. Sapieha. Po dwóch mowach, któreście panowie słyszeli, mowa ks. Kaczały i ks. Jerzego Czartoryskiego, zdaje mi się, że na to się zgodzicie, iż w stawianie zasad, w określenie stanowiska wdawać się byłoby więcéj jak niepotrzebném, przynajmniéj dla ludzi, którzy jeźli nie zupełnie, to w wielkiéj bardzo części po ich stronie stanęli.

P. Czartoryski przytoczył panom powody, dla których on i ci wszyscy, którzy podpisali jego wniosek, żądali adresu. Do tego nic dodać i nic ująć nie mogę i chyba tylko to, że popieram to co on powiedział. Na jedną rzecz jednak zgodzić się nie mogę tj. na to co pan Skrzyński powiedział, że nie wdaje się w rozbiór tego adresu, obawiając się, że nie otrzymałoby tego coby chciał powiedzieć, ale możeby osłabił i zaszkodził stawiając jakiś program. Gdyby to był zwykły adres tak jak dotychczas pisaliśmy rok rocznie, możebym się zgodził z p. Skrzyńskim i chociażbym nie powiedział tego, co poprzedni mowca p. Trzecieski, że on jest wystarczającym, jednak powiedziałbym przynajmniéj dla skrócenia dyskusji: niech i tak będzie i nie będę stawiał poprawek. Alez panowie! raczcie nie zapomnieć tego, chociazby to zapomnieli przeciwnicy nasi, że ten adres nie jest zwykłym adresem i że w każdym razie nie był pisany w sposób dotąd praktykowany. A to dlaczego? Oto dlatego, że tego adresu nie pisała komisja z łona tego sejmu wybrana, ale sama delegacja. Jeźli mówię delegacja — a panowie powiecie, jak to być może, kiedy w komisji było siedmiu członków, a przecież do delegacji należy trzydziestu kilku — to myślę, że przyznacie mi słuszność, bo adres ów pisali delegaci, którzy w delegacji delegacją stanowią, więc tak samo jakby delegacja sama go pisała (wesołość). Czyście panowie mimowoli czy z wiedzą może o tém co czynicie — tak komisję złożyli, w to nie wchodzę, tego krytykować nie będę. Biorę tylko fakt. Faktem jest, że adres jest pisanym przez delegatów tych, którzy prowadzili interesa kraju, a którzy i nadal zapewne, gdy się za kilka dni rozjedziemy, daléj będą prowadzili te interesa.

A zatem co oni tutaj powiedzieli jest zeznaniem co do przeszłości jest programatem na przyszłość, a jako taki programat nie może być dla nas obojętnym, nie możemy tego przyjmować nierozważnie, musimy każde słowo rozważyć w tym programie; co najmniéj pozwolić sobie zrobić niektóre uwagi, które uważamy za najpotrzebniejsze i najkonieczniejsze. Pozwólcie panowie, że chociaż jest dyskusja jeneralna, ja odrazu przystąpię do niektórych ustępów tego adresu i wskażę te ustępy, które są podług mnie słabe, inne które są gorsze a jeden, który jest bardzo niewłaściwy.

W alinei pierwszéj widzicie panowie słowa „oczekuję od Ciebie opieki i pomocy“. Do tego trzeba dodać wyciągniętą rękę suplikanta, proszącego żebraka.

Panowie byliście tutaj w tém położeniu, że często odbieraliście prośby rozmaitego gatunku, jednego o posadę, drugiego o wsparcie, zajrzyjcie więc w te supliki jedne do jaśnie wielmoznego, drugie do jaśnie oświeconego, a zapewne znajdziecie tam ustęp kończący się opieką i pomocą. Wolno każdemu z panów pojedynczych jak i każdemu człowiekowi z osobna udawać się z prośbą o opiekę i pomoc, ale podług mnie reprezentacji pięciomiljonowéj prowincji udawać się tylko o opiekę i pomoc nie przystoi. Raz dla tego, iz można być pewnym, iz to jest czczy frazes, który nie przyniesie żadnéj korzyści namacalnéj, a po drugie cierpliwości N. Pana nadużywać, jest pewnym rodzajem grzechu. Otóż te same słowa, bo panowie się zgodzicie, że słowa postawione tak lub owak, mogą być tłumaczone tak lub owak — te same słowa po

stawione w inny sposób więcéj polityczny pozostać mogłyby, ale czegóż tu brakuje? Oto brakuje mu owego dodatku, dla czego oczekujemy opieki i pomocy od N. Pana. Jeżeli to dodamy, wtedy te słowa nie staną się nudzącemi dla N. Pana i ubliżającemi dla tych, których reprezentuje, bo i my będziemy mieli prawo żądać w takim razie opieki i pomocy, i ci, których reprezentuje, nie będą się czuli ubliżeni w żądaniu téj opieki.

Wiem, że uwaga ta była w komisji zrobiona, i że nietylko mnie raziło to wyrażenie ogólnikowe opieki i pomocy.

Nie ja jeden więc byłem tego samego zdania, i dziwi mnie to bardzo, że komisja téj koncesyjki uczynić nie chciała, bo choćby Bóg wie, jaki był programat komisji, wcaleby mu to nie ubliżało, gdyby było dodanem do słowa „opieki“, „dla praw uzyskanych“, a o pomocy „do uzyskania praw, które uważamy za potrzebne i konieczne“. Gdy zatem przyjdzie do dyskusji szczegółowéj, pozwolę sobie tę poprawkę postawić. W tem miejscu daléj o tem mówić nie będę, muszę tylko zwrócić uwagę panów a przedewszystkiem komisji na zamiłowanie jéj do słowa „wypowiedzenie“. Jak w alinei drugiéj powiedzianem jest „wypowiedział“, tak zaraz w alinei trzeciéj stoi znów „wypowiedziane“. Słownik polski, zdaje mi się, jest dość bogaty, i można było znaleźć inne wyrażenie, bo dwa razy umieszczone to „wypowiedzenie“ razi bardzo. Przechodzę teraz do alinei czwartéj. W alinei czwartéj powiedziano, że „sprawa tak ważna dla kraju naszego, jak i dla całego państwa, napotyka na uprzedzenia i trudności“. Widziałem ludzi w rozmaitych położeniach i starających się o rozmaite rzeczy, ale takiego, który pragnąc, pożądając czegoś, starając się o coś, przychodzi do tego, u którego się stara i powiada, że w uzyskaniu tego są wielkie trudności — nie widziałem, bo jeżeli my sami konstatujemy, że są trudności, to nie dziwmy się, że ci, którzy są nam niechętni nie chcąc dać tego czego my żądamy powiedzą: „wszakeście sami powiedzieli, że są w tem trudności“. Rozumiałbym jeszcze, gdyby było powiedziane „przeszkody“ ale „trudności“ nie rozumiem i mogę śmiało powiedzieć, że to słowo się tu wcale niefortunnie znalazło. Ważniejsze od „trudności“ jest podług mnie słowo „uprzedzenia“. Zechciejcie się panowie cofnąć nie o wiele, bo o godzin kilka i przypomnijcie sobie mowę, zdaniem mojem bardzo znaczącą szanownego posła ks. Kaczały i wyciągnijcie z téj mowy sposób, w jaki on charakteryzuje ten właśnie element, który stoi u steru rządu, od którego my coś uzyskać chcemy, ten element, o którym twierdzimy, że u niego są „uprzedzenia“. Zdaje mi się, że jeżeli panowie przypomnicie sobie dobrze, co on powiedział, to przyznacie, że najskromniejsze wyrażenie najskromniejszéj panienki byłoby przecie silniejszem jak „uprzedzenia“. Rzeczywiście panowie — skromniejszego wyrażenia wynaleźć trudno. Pojmuję uprzedzenie u przyjaciela, mogę je nawet znaleźć u życzliwego mi człowieka i to uprzedzenie zwalczyć, usunąć byłoby rzeczą możliwą, ale panowie pytam się, czy u stronnictwa, które stoi we Wiedniu u steru, chodzi tylko o uprzedzenie, czy ono ma tylko uprzedzenia, czy nie dało ono dowodów, że jest naszym wrogiem i więcéj powiem, zaciętym wrogiem? Mamy zupełne prawo powiedzieć to do Najjaśniejszego Pana, że ono jest naszym wrogiem, i nie bawić się w wyrażenie „uprzedzenia“ tam, gdzie powinniśmy powiedzieć, że nasi wrogowie są dla nas nieprzyjaźnie usposobieni.

Dlatego panowie, podniosłem to słowo i raz jeszcze powtarzam, że gdyby adres pisała pierwsza lepsza komisja z łona sejmu wybrana, przywiązywałbym do tego mniejszą wagę, ale że pisała go delegacja, nabiera on przez to samo ogromnéj wagi. I znowu wracam tutaj do rannego posiedzenia i przypominam panom słowa, które wyszły z ust ks. Kaczały i księcia Czartoryskiego: te słowa: chorągiew i chorągiewki nie były na wiatr puszczone. Jest to scharakteryzowanie naszéj polityki dotychczasowéj, a jeżeli przyjmiemy wyrażenie bezbarwniéj, zdaje mi się, że to byłaby skromność, która, co najmniéj, jest nie na swojém miejscu, skromność o tyle grzeszniejsza, że przemawiamy do Najj. Pana, albo mówmy prawdę, albo przepraszam za wyrażenie, milczmy. — Adres do monarchy zacząć od zapewnień przywiązania do niego, od idei [illegible] prawdy tam, gdzie tę prawdę mówić potrzeba, to panowie, nie znaczy okazywać mu przywiązanie [illegible]twa, ale ba- [illegible] słowami zostaną, [illegible] mu prawdę i [illegible] prawdziwe, jako będzie to [illegible] polityki. Zastanówmy się, czy to słowo [illegible] w adresie [illegible] nie chciano [illegible] stanowczego, bo [illegible] naszym nie- [illegible] wać! A nuż [illegible] dla kraju, [illegible] robić jakąś [illegible] Musimy więc stać na takiem stanowisku w adresie wykazaném, ażebyśmy mogli przyjąć takie koncesje, gdyby nam je udzielić chciano. Ale stanąć na stanowisku jawném, to [illegible] kompromisu niemożliwém uczynić.

Być może, że się to „a nuż“ sprawdzi. [illegible] okoliczności, które nawet na kierowników polityki mogą [illegible], więc być może, że [illegible] okoliczność się zjawi. [illegible] czy wtedy [illegible] trwać będzie [illegible] ką?

Ale pozwolę się zapytać, czy będziemy mogli powiedzieć, że kraj cały i jego reprezentacja miała kiedy jakikolwiek program, czy miała jakiekolwiek wyznanie wiary, czy my wtedy, jako ludzie polityczni, sami się nie zapisaliśmy do kategorji téj, którą wiem, że wielu z panów potępia, do kategorji ludzi polityczno-bezwyznaniowych? Nie, z pewnością. Byliśmy bezwyznaniowymi dotąd i zostaniemy dalej przy tym zwyczaju, jeżeli w adresie zamieścimy frazesy, a nie [illegible]ą. Ja chciałbym, [illegible] pili i ażebyśmy [illegible] przyjemność, ale [illegible] co jest prawdą, [illegible] a nie wiecznem [illegible] Jeżeli panowie [illegible] uprzedzenie, to [illegible], będzie to programem delegacji w całéj kampanji w Wiedniu. I tak jak tutaj słowo: uprzedzenie nic nie znaczy i nic nie wyraża, żadnéj zasady nie stawia, tak samo nasza delegacja będzie wojowała półśrodkami, będzie chodziła półdrogami, będzie się starała z każdém ministerjum być dobrze, ażeby nie być źle, a rezultatu będzie to co było dotąd.

Dlatego nie chciałbym, ażebyśmy, kiedy już delegacja ten adres pisała, kiedy będzie musiała się przyznać, że to jéj dzieło, nie chciałbym, abyśmy narzucili mu wyraz, któryby ten adres zrobił bezbarwnym, jak to wyrażenie jest bezbarwném, i dlatego tak wielką do tego przywiązuję wagę. Nakoniec przychodzę do alinei 6. W alinei 6 mówimy o domysłach i obawach z powodu bezpośrednich wyborów, twierdzimy, że sejm nasz ma prawo wybierania posłów do rady państwa przez samego Najj. Pana poręczone; mówimy, czémby było naruszenie tego prawa i na tém — kończymy! Afirmacji, czyli konkluzji żadnych z tego ustępu nie wyprowadzamy.

Mnie się zdaje, że kiedy już się wdaliśmy w ten frazes, którego nie chciałbym w adresie widzieć, to powinniśmy się jeszcze zdobyć na te kilka stopni więcéj odwagi i dodać do niego jakąś afirmację jakieś coś, coby jakąkolwiek dawało nadzieję, że ostatecznie z tego adresu więcéj będzie, jak to, że będzie napisany i wysłany. I pytam się, czy to się samo z siebie nie rozumie, iż powinno być dodane, że tak kraj, jak i sejm tego kraju pokłada nadzieję w Najj. Panu, że tego pogwałcenia praw jego nie dopuści. To jest niewiele, to nie jest ani ubliżającém, ani programem zbyt przerażającym, a przynajmniéj byłoby jasno powiedzianém, że się spodziewamy tego po nim. A ponieważ, jak dobrze powiedział p. Kaczała, określając wpływ rządzących ministrów na mowę tronową i na działania panującego, ponieważ ostatecznie nie możemy zapomnieć, nawet przemawiając do Najj. Pana, o tych, którzy go otaczają i w jego imieniu nami rządzą; myślę, że dodanie takiego ustępu, dałoby może więcéj szans i nadziei, jak stawianie takich twierdzeń, które się kończą niczém...

To są poprawki panowie, które pozwolę sobie postawić przy szczegółowéj dyskusji, jeżeli do niéj *nota bene* dopuścicie. Za wnioskiem pana Ławrowskiego, byłbym chciał głosować, gdyż przenoszę nad ten adres jego motywowanie przejścia do porządku dziennego. Oczywiście byłbym wolał głosować za tamtem jak za tem, bo tamto jest zwięźlejsze, energiczniejsze i jaśniejsze. Niestety jednak za takiém motywowaniem przejścia do porządku dziennego głosowaćbym nie mógł, bo w tych motywach pominął on to, co jest dla nas najważniejszém, tj. uchwałę z d. 24 września 1868 r., nie chciał się powołać na tę uchwałę, jak się powoływał na adresy. (Głosy: nie, nie.)

Że zaś my podług mnie nie mamy prawa odstępować od téj uchwały, nie mamy prawa jéj negować, dla tego motywowanie to, przynajmniéj dla mnie jest niemożliwe.

Pozwólcie panowie, że przejdę teraz do mów, którem tu dziś słyszał. Na mowę szan. posła, który zaczął od tego, że przyznaje się, iż nie jest ani prawnikiem, ani filozofem, ani podobno inżynierem, jedynie to tylko odpowiedzieć mogę, że właśnie dla tego, że on niczém nie jest, mowa jego jest taką, że na nią odpowiedzieć trudno, bo to co powiedział, było tyle razy powtarzane, tyle razy te słowa padały, że już co najmniéj powiedzieć trzeba, żeśmy się czegoś nowszego spodziewali, czegośmy nie słyszeli. P. Czartoryski chce postawić przy specjalnéj debacie poprawkę. Ja przeszłego roku głosowałem przeciw adresowi, i pomimo to przez jakieś pewne przywiązanie do téj izby, do któréj mam zaszczyt należéć, muszę poprzeć tę poprawkę, bo szan. p. Czartoryski jedną z największych usług oddaje téj izbie, przypominając jéj to, co zeszłego roku uchwaliła, i stawiając jako poprawkę to, co zeszłego roku uważała za pożyteczne i dobre. Adres tegoroczny w porównaniu z adresem z przeszłego roku jest taki, że niejednemu któryby nie wiedział, że to jeden i ten sam sejm pisał, mogłoby się wydać, jak gdyby jeden był pisany na jednéj półkuli ziemskiéj, a drugi na drugiéj. Wszystko, co było w tamtym jasne, jest w tym niepewne, wszystko poniekąd opuszczone i postawione inaczéj. Nie chcę robić domysłu, i to może dla tego, że wtedy było inne ministerjum, a dziś inne; nie chcę robić żadnych zarzutów. Tylko to chcę na pocieszenie szan. posła powiedzieć, że niech weźmie wszystkie adresy od roku 1861, niech je położy obok siebie, a wyda mu się, że się znajduje w pokoju człowieka, który wiele w świecie bywa, bo znalazł u niego skład rękawiczek, których używa jednych na pogrzeb, innych na bal, wizytę, itd. (wesołość), i bardzo będę kontent, bardzo będę szczęśliwy, jeżeli poprawka p. Czartoryskiego zmieni to, i potrafi do tegorocznego adresu wprowadzić choćby lekko, mimochodem przyznanie, że to ci sami ten adres pisali, którzy pisali zeszłoroczny. Dla tego zapowiadam, że ją popierać będę. (Oklaski.)

P. Zyblikiewicz (za adresem) w przemowie głównie przeciw pp. księciu Czartoryskiemu i ks. Kaczale zwróconéj, broni postępowania delegacji sejmowéj przeciw zarzutom tyczącym się braku zasad, braku programu i celu wytkniętego. Celem delegacji, powiada mowca, było uzyskać dla kraju pewien stopień samodzielności i niezawisłości, dążenie do tego celu było jéj programem, a braku zasad delegacji zarzucić nie można a nawet nie wolno, chociaż nie podzielała zasad mowcy, który zarzut ten podniósł. Udział delegacji w radzie państwa był potrzebnym i koniecznym, bo sprawa galicyjska ani na chwilę z programu czynności tejże rady państwa nie schodziła. Delegacja nie mogła iść ręka w rękę z opozycją federalistyczną, bo z nią co do taktyki nigdy porozumieć się nie mogła, zresztą bierną opozycję uważa za niewłaściwą i szkodliwą dla kraju.

P. hr. Wodzicki Henryk (za adresem) oświadcza, że głosować będzie za poprawką ks. Jerzego Czartoryskiego, tyczącą się umieszczenia w adresie ustępu, któryby utrzymywał łączność z adresem zeszłorocznym.

P. Grocholski oświadcza się stanowczo za adresem w téj formie, w jakiéj go komisja zaprojektowała, broniąc go przeciw wszelkim zarzutom, a mianowicie występując przeciw poprawce ks. Czartoryskiego, któréj przyjęcie oznaczałoby sojusz z opozycją prawnopolityczną, dążenie do wywołania wojny rasowéj, niebezpiecznéj dla państwa. Zresztą, zdaniem mowcy, dodatek ks. Czartoryskiego jest wśród obecnych okoliczności niewłaściwym i niepotrzebnym.

P. Wesołowski, jako jeden z tych posłów, którzy pierwotny wniosek księcia Czartoryskiego o wysłanie adresu podpisali, oświadcza, że jest przeciwnym motywowanemu przejściu do porządku dziennego; do ustępu 6 zapowiada poprawkę, by po słowie „obawy“ dodano „o naruszenie praw naszych konstytucyjnych.“

P. Skrzyński zabiera głos celem faktycznego sprostowania, w końcu oświadcza, że głosować będzie przeciw motywowanemu przejściu do porządku dziennego i przeciw dodatkowi ks. Czartoryskiego.

C. k. komisarz rządowy oświadcza, że przy dzisiejszéj ogólnéj dyskusji nad projektem adresu do Najj. Pana podniesiono zarzuty przeciw c. k. rządowi, których z obowiązku milczeniem pominąć nie może. Najważniejszemi zarzutami są następujące: niesankcjonowanie ustaw uchwalonych przez sejm, rzekome pogwałcenie języka polskiego jako urzędowego i zarzut reakcyjności. Tego ostatniego zarzutu nie wytłumaczono bliżéj, nie wie więc, czy przez takowy był rozumiany kierunek antiliberalny, do czego jednak obecny c. k. rząd postępowaniem swojém nie dał powodu, musi go zatém stanowczo odeprzeć. Co do niesankcjonowania ustaw, to zarzut ten odnosić się może tylko do tych, które w ostatniéj sesji sejm uchwalił. Na odparcie tego zarzutu oświadcza, że 104 ustaw otrzymało sankcje, a są między niemi i ważne. Nie otrzymały zaś sankcji tylko ustawy o ochronie ptaków i o zaprowadzeniu ksiąg hipotecznych. Niesankcjonowanie pierwszéj z tych ustaw nastąpiło dlatego, ponieważ powierzając wymierzanie kar za przestępstwa przełożonym gmin i obszarów dworskich, zawiera takowa oraz postanowienie, aby o karach wymierzonych donosili wydziałom powiatowym. Sprzeciwia się to zasadzie, że wymierzanie kar wykonują gminy tylko w przekazanym zakresie działania — więc doniesienia takie czynione być winny do c. k. władz politycznych; niesankcjonowanie téj ustawy nastąpiło więc z zasadniczych powodów.

Co do ustawy o księgach hipotecznych sankcja nie nastąpiła wyłącznie z tego powodu, że według projektu księgi te tylko przez sądy obwodowe mają być prowadzone, co się sprzeciwia ustawie państwowéj z d. 25 lipca 1871. Tak wys. wydział kraj. jakoteż i sejm nie odmówią przeto słuszności powodom niesankcjonowania téj ustawy.

Daléj oświadcza, że najwyższe postanowienie nie nastąpiło co do ustawy o wprowadzeniu języka polskiego do akademji technicznéj, ustawy o języku wykładowym w szkołach średnich i ludowych i co do zmiany ordynacji wyborczéj. Co się tyczy pierwszéj ustawy, oświadczył c. k. komisarz rządowy, że Najj. Pan rozkazał, by język polski w akademji technicznéj we Lwowie był wprowadzonym, i rzeczywiście tak się stało, o ile siły naukowe na to pozwoliły. Druga ustawa jest w ścisłém połączeniu ze sprawą ugodową, traktowaną w wydziale konstytucyjnym rady państwa, a dotąd jeszcze niezałatwioną. Trzecia ustawa została już przedłożoną Najj. Panu, lecz najwyższa sankcja dotąd nie nastąpiła.

Wreszcie co do rzekomego naruszenia języka polskiego w urzędach, to sprawa ta jest przedmiotem osobnéj interpelacji, na którą c. k. komisarz rządowy ma nadzieję w krótkim czasie zadowalniającą dać odpowiedź.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz odpiera następnie wszystkie zarzuty przeciw projektowi adresu, prosząc, aby go przyjęto bez zmian.

Wniosek motywowanego przejścia do porządku dziennego upadł.

P. hr. Golejewski wnosi przyjęcie adresu en bloc bez specjalnéj dyskusji.

Przeciw temu przemawiają pp. Wolański, Kamiński i sprawozdawca, poczém izba odrzuciwszy ten wniosek, przystępuje do dyskusji specjalnéj.

Pierwszy ustęp projektu przyjęto bez zmian.

Między tym ustępem a drugim żąda p. ks. Czartoryski umieszczenia dodatkowego, któryby nawiązywał adres tegoroczny do zeszłorocznego, wspominając o ugodzie ogólnéj. Poprawka poparta.

P. j. ekscel. hr. Alfred Potocki jako przewodniczący komisji adresowéj oświadcza, że jeżeliby poprawka ta, solidaryzująca nas z opozycją prawnopolityczną, przeszła, sprowadziłaby takie następstwa, których on sobie dla kraju naszego nie życzy; zapowiada więc, że w takim razie głosować będzie przeciw całemu adresowi.

P. hr. Henryk Wodzicki nie widzi z przyjęcia téj powrawki takiego niebezpieczeństwa dla kraju, więc będzie za nią głosować.

P. hr. Wodzicki Ludwik motywując swoje głosowanie, oświadcza, że poprawka ks. Czartoryskiego odpowiada jego przekonaniu, ale nie motywa w obronie téj poprawki przez ks. Czartoryskiego przytoczone.

Przy głosowaniu 28 posłów wotuje za poprawką, która upada.

Następnie przyjęto 2. i 3. ustęp bez zmian.

Do 4 ustępu wnosi p. ks. Adam Sapieha poprawkę, by zamiast słów „uprzedzenia i trudności“ — umieszczono „nieprzyjaźne krajowi temu usposobienie“.

Izba poprawkę odrzuca, przyjmując ten ustęp wedle stylizacji komisji.

Ustęp 5 przyjęty bez zmian.

Do ustępu 6 wnosi p. Wesołowski poprawkę, by po słowie „obawy“ dodać „o naruszenie praw naszych konstytucyjnych“. Poprawka ta z braku poparcia upadła.

Do tegoż ustępu stawia poprawkę p. książę Czartoryski, by nie mówiono wyłącznie o sejmie galicyjskim, lecz o sejmach w ogóle.

Obie poprawki upadły, poczem ten ustęp jakoteż następujący i tytuł adresu przyjęto według stylizacji komisji.

P. ks. Czartoryski oświadcza, że wskutek odrzucenia jego poprawek, głosować będzie przeciw adresowi.

Następnie na wniosek sprawozdawcy izba większością głosów uchwala adres w trzeciem czytaniu bez czytania.

Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 45 wieczorem.

Następne dziś o godzinie 11 z rana.

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie komisji prawniczéj z przedłożenia rządowego o projekcie do ustawy na przypadek jeśli poseł ulegnie kondemnacie sądowéj lub zostaje pod śledztwem sądowem.
2. Sprawozdanie komisji petycyjnéj.
3. Sprawozdanie komisji drogowéj o projekcie do zmiany ustawy drogowéj.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Opawa. [Sejm szląski]. Na szóstem posiedzeniu odesłano wniosek wydziału sejmowego, ażeby wszystkie gminy szląskie własnym kosztem utrzymywały dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych, który dotąd bezpłatnie odbierały, do komisji dla spraw politycznych i sprawiedliwości. Następnie uchwalono dla towarzystwa wzajemnéj pomocy uczniów uniwersytetu wiedeńskiego 50 złr. zasiłku z funduszów krajowych na r. 1873 a dla szpitala Elżbietanek w Jabłonkowie 200 złr. z tychże samych funduszów, na pokrycie kosztów, jakie spowodowało konieczne przybudowanie jednéj izby dla chorych. Petycję gmin: Vrbno (Würbenthal), Adamsthal, Einsiedl, Buchbergsthal i Ludwików względem odstawiania rekrutów z okręgu sądowego vrbneńskiego w Vrbnie, oddano rządowi do uwzględnienia. Z kolei przystąpiono do pierwszego czytania rządowego wniosku do ustawy o sądach rozjemczych, który na wniosek zastępcy marszałka sejmowego dra Dietricha przekazano komisji dla spraw politycznych i sprawiedliwości. Bez rozpraw uchwalono potem uznanie drogi gminnéj z Katarzynek (Katharein) do Klein-Hoschütz za drogę powiatową w drugiem i trzeciem czytaniu a sprawozdanie wydziału sejmowego z czynności od d. 1 sierpnia 1871 do końca września 1872 r. przekazano osobnéj komisji z 5 członków złożonéj, do zbadania i przedstawienia izbie stosownych wniosków. Do téj komisji wybrani zostali: dr. Demel, Rohrmann, Seeliger, dr. Neusser i dr. Kołek. W końcu uchwalono po długich rozprawach na wniosek Latzla następującą rezolucję: „Wzywa się wysoki rząd, ażeby w myśl §§ 32 i 33 ustawy z d. 24 maja r. 1869, dotyczącéj uregulowania podatku gruntowego, z całą rozwagą uwzględniał zarzuty, wnoszone do komisji krajowéj przeciw taryfie klasyfikacyjnéj“.

Francja.

— [Walka pomiędzy republiką a monarchją] na dobre rozpoczęła się w izbie francuzkiéj. Posiedzenie zgromadzenia z dnia 18 b. m. najlepszym tego dowodem. Walka ta, należy się spodziewać będzie zaciętą i długą, rezultat jéj jednak nie może być wątpliwy.

Posiedzenie z d. 18 ściągnęło do Wersalu bardzo wiele osób z Paryża; odpowiedziało ono aż nadto ciekawości wszystkich. Burzę wywołała interpelacja jen. Changarnier, który przypomniawszy napaści p. Gambetty na zgromadzeniu narodowém, zapytywał, dla czego minister sprawiedliwości nie ukarał urzędników rządowych obecnych na uczcie w Grenobli? Jenerał nie ograniczył się na tém: krytykował on w ogóle politykę rządu, którą nazywa miękką i niezdecydowaną, politykę taką, że konserwatyści nie czują poparcia, nie śmią brać udziału w wyborach i kryją się w abstencji. Aby zapewnić bojaźliwych, aby nas zapewnić, powiada jen. Changarnier, nas, którzy nie jesteśmy bojaźliwi, ale czujni i przewidujący, czyż rząd nie uzna, że chwila nadeszła rozłączenia się otwarcie, głośno, energicznie od wichrzyciela (krzyki na lewo, oklaski na prawo)... wichrzyciela, który gotów jest wszystko wzburzyć?

Wyraz „wichrzyciel“ nie jest parlamentarny. P. Grévy przypomniał to mówcy, który go zamienił na wyraz „kolega.“

Do odpowiedzi ze strony rządu wyznaczony był p. Wiktor Lefranc. P. minister spraw wewnętrznych bardzo niezręcznie wziął się do tego. Zaczął od oświadczenia, że rząd obecny nie jest tymczasowy. „Nie! nie jest tymczasowy, — zawołał z siłą p. Lefranc, — ponieważ ja, stary republikanin, jestem ministrem tego rządu; ingdybym nie przystał na ministerstwo rządu tymczasowego i nie pozostałbym pięciu minut, gdybym widział, że niem jest.“ — Słowa te oburzyły do wysokiego stopnia prawicę, tak, że już odtąd nie chciano uważnie słuchać sprawiedliwych dowodów ministra.

Książę de Broglie wszedł na mownicę, aby poprosić prezydenta rzeczypospolitéj do powtórzenia wobec izby całego swego oburzenia, jakie okazał w komisji nieustającéj z okazji wygłoszonych skandalicznych zasad p. Gambetty w Grenobli. (P. Cézanne: Ależ to było rozlepione na wszystkich murach wszystkich wsi.)

„Wielki, niesłychany skandal popełniono, mówi daléj p. de Broglie. Jeden człowiek postawił się nad wami i powiedział do tego zgromadzenia, jedynéj legalnéj władzy kraju: „Nie istniejecie więcéj! nie tylko wasze rozwiązanie jest bliskie, ale ono już jest spełnione! nietylko jesteście umierający, ale już umarliście!“ (Głos z lewicy: to prawda! wrzawa.)

Wszyscy ministrowie byli przeciwni, aby p. Thiers odpowiedział na wezwanie p. de Broglie, p. Thiers jednak wszedł na trybunę i rozpoczął w te słowa:

Panowie! Uczucie, które wielu z was pojmie, kieruje mnie na tę mownicę. Powiem krótko, ale stanowczo. (B. dobrze! Uwaga.) Przyznaję, jestem boleśnie dotknięty widząc się tu, na téj trybunie, po dwóch latach bezwzględnego i zupełnego poświęcenia... (Wrzawa na prawo, oklaski na lewo) być traktowanym, jak człowiek, o którym mianoby prawo wątpić, i być przywołanym, aby powtórzyć wyrażenie uczuć, które wyznawałem przez lat czterdzieści mego życia, i które zastosowywałem przez lat dwa, śmiem to powiedzieć, z największą energją! (B. dobrze! i oklaski na lewicy i na lewém centrum.)

Otóż nie! panowie. W czasach nader trudnych, nader niebezpiecznych, walczyłem z socjalizmem, walczyłem z doktrynami demokratycznemi z siłą, która powiem, była godniejszą zasługi, jak ta tutaj, którą można rozpocząć mając do obrony wierną armję i poświęcony rząd. (B. dobrze! na lewo. Przerywania na prawo). P. Gavardie: Trzeba coś więcéj jak słów, trzeba czynów! P. Thiers chce odpowiedzieć, ale liczne głosy: do porządku! do porządku! Nie odpowiadaj pan! skłaniają go do mówienia daléj.

Po całem mem życiu i po dwóch latach spędzonych przed waszemi oczami sądzę, że mam prawo do pewnych względów, do pewnego uszanowania. Niechże się więc mnie nie zapytują o doktryny całego mego życia! (B. dobrze! na lewicy). Co zaś do tych, którzy mnie interpelują, których szanuję i oceniam przyjaźń, proszę o pozwolenie powiedzenia, że nie mają prawa pociągania mnie na tę mównicę i do odpowiadania im. (Oklaski na lewo. Hałas na prawo). Traktują mnie jako człowieka niezdecydowanego, któryby kazał powątpiewać o swym charakterze przez swe zasady albo postępowanie. Byłżem nie zdecydowany pod murami Paryża? (Oklaski na lewo. Wrzawa na prawo. P. Grévy wzywa prawicę do słuchania w milczeniu). Nie byłem wahającym, gdy temu kilka miesięcy zmowy rozszerzywszy się na północy i przyjmując cechę niepokojącą dla kraju i dla wolności przemysłu, poskromiłem je natychmiast.... (To prawda!) z siłą, jakiéj poprzednie rządy nie dały przykładu. (B. dobrze! na lewo). Ale sądziłem, że w kraju tak głęboko niezgodnym, jak nigdy żaden kraj nie był, którego nieszczęściem jest niezgoda.... (To prawda!) sądziłem, że używszy siły, czas bezstronności i umiarkowania już nadszedł.... (B. dobrze! na lewo), sądziłem tak i jestem przekonany, że kraj sądzi jak ja. (Żywe oklaski na lewicy).

Powtarzam, że to obraza dla mnie powoływać mnie tutaj z wypowiedzeniem wiary, kiedy czterdzieści lat życia mego dały ją poznać. (Ponowne przytakiwania).

Byłem usposobiony do wniesienia tu najsilniejszego ducha pojednania. Wiem, jak niebezpiecznymby był rozdział tego zgromadzenia z człowiekiem, któremu ono zrobiło zaszczyt udzielania mu swéj ufności temu lat dwa. (Prawda!) To też byłem zupełnie zdecydowany nic nie powiedzieć coby mogło wywołać zerwanie téj jedności, którą uważałem i uważam jeszcze za konieczną.... (b. dobrze!); ale kiedy w podobnem położeniu, przyprowadzają mnie tu jak na ławę oskarżonego, nie przyjmuję tego! (Głośne dwukrotne oklaski na lewicy). Słów, które chcą abym wypowiedział, jakkolwiek zgadzają się one z memi przekonaniami, nie powiem! (B. dobrze!) Jeżeli chcecie, przyjmuję sąd kraju.... (o! o!) nie odrzucam go, żądam. (Żywe potwierdzenie na lewo. Wrzawa na prawo).

....Teraz sądziłem, bo mówmy otwarcie, szczerze, na dnie téj kwestji, to nie kwestja grenoblska wywołuje tę agitację.... (oklaski na lewo, tak! tak! na prawo) to coś innego — sądziłem, że za parę dni znajdziemy naturalną sposobność porozumienia się w téj ważnéj kwestji, która niepokoi dusze, którą łatwo dostrzedz, którą pojmuję, i którą co do mnie pragnąłbym widzieć bardziéj umiarkowaną i rozbieraną zimniéj, jak w obecnem posiedzeniu.

Chciałem poczekać, aż do téj rozprawy. Chciałem poddać pod rozbiór przymierze z Bordeaux. Ale dziś, panowie, nie pozwalają mi zwlekać. Niepodobna traktować w téj chwili tego olbrzymiego zagadnienia; ale postawiono kwestję zaufania. Otóż, nie traćmy czasu. (O! o! na na prawo. B. dobrze! na lewo.) Nie zakłócajmy niepotrzebnie kraju. Wiemy tu wszyscy, czego chcemy, co myślimy, bądźmy szczerzy. Możecie dziś głosować. (B. dobrze! b. dobrze! na lewo.)

Dwa lata znoszę już ten ciężar... znoszę go przez proste poświęcenie. (Oklaski na lewo. Lekki hałas na prawo.) Tém gorzéj dla tych, którzy temu nie wierzą! Pod tym to gniotącym ciężarem żyłem dwa lata, i mówiłem sobie, że nie mam prawa, przez nieroztropną podejrzliwość, wyrodzenia w kraju niebezpiecznéj sytuacji; ale kiedy zaczynają wątpić o mnie, mam prawo wywołania dowodu zaufania. (Potakiwanie na lewo.) Daliście mi do tego prawo, żądam go. (Prawda! oklaski na lewo.) Żądam natychmiast! (Nowe oklaski.) Kiedy chcą rządu zdecydowanego, nie trzeba się samemu wahać. . . (B. dobrze!) A więc, bądźcie stanowczy względem mnie! oświadczcie się! Skarzycie się na tymczasowość rządu, zróbcie rząd stały. (B. dobrze! na lewo.)

Jeżeli macie jaki rząd ostateczny, a nie tymczasowy, wnieście go! Jeżeli wiecie o jakich energiczniejszych krokach, jak nasze — jeżeli możecie wypowiedzieć tutaj, cobyście uczynili na naszém miejscu wobec bankietu w Grenobli i we wszystkich okolicznościach jakie się od dwóch lat zdarzyły, przyjdźcie je tu powiedzieć! Ustępuję, z ochotą, z troską o mój kraj — ale co do mnie, ustępuję miejsca tym, którzy posiadać będą charakter silniejszy od naszego, czyny skuteczniejsze od tych, któreśmy ofiarowali od dwóch lat krajowi, i rząd, któryby można nazwać stanowczym i któryby Francja przyjęła.“ (Brawa i przeciągłe oklaski na całéj lewéj stronie.)

Po téj przemowie prezydenta rzpltéj nastąpił długi szereg krótkich, hałaśliwych, pojedynczych mów różnych deputowanych. Nawet p. Thiers przemawiał raz jeszcze w celu odparcia niektórych czynionych mu zarzutów, mianowicie zarzutu „ambicji właściwéj starcom“, który mu uczynił jen. Changarnier.

Po wielu postawionych i odrzuconych wnioskach zgodzono się wreszcie na następujący porządek dzienny zaproponowany przez p. Mettetal, Cornelis de Witt i Gaslonde'a: „Zgromadzenie narodowe, ufne w energję rządu... (ironiczne śmiechy na prawicy)... i potępiając doktryny wygłoszone na bankiecie w Grenobli, przechodzi do porządku dziennego“.

Rząd wprawdzie zwyciężył, ale zbyt szczupła liczba wotujących za tym wnioskiem (263 było głosów za, a 116 przeciw), zwycięztwo to czyni nie zupełném i zagadkowém.

W ogóle można powiedzieć, że to długie i męczące posiedzenie pozostało bez stanowczego rezultatu. Nowa walka jest do przewidzenia przy pierwszéj lepszéj sposobności; kryzys trwa ciągle z oczywistą szkodą kraju.

P. Gambetta przez cały czas posiedzenia siedział nieruchomy z rękami na piersi skrzyżowanemi. Na zapytanie tylko jen. Changarnier: dlaczego główna osobistość w téj dyskusji zachowuje milczenie? — odpowiedział: „Jest w tém wytrwałość!“

Wiadomości z literatury i sztuki.

Dr. Władysława Daisenberga „Dzieje filozofji prawa i państwa. — Wielce zajmującego dzieła tego wyszedł właśnie zeszyt II, poświęcony wyłącznie prawie rozbiorowi filozofji Hegla. Dzieło p. Daisenberga jeżeli będzie ukończone, wypełni lukę w literaturze naszéj prawniczo filozoficznéj. Dziś o całości trudno jeszcze sąd wydać. Należy tylko wyrazić uznanie autorowi za podjętą pracę, która w każdym razie dowodzi bystrości umysłu i wielkiéj znajomości przedmiotu.

Rodowód filozofji Hegla przedstawiony jest szczegółowo i wyczerpująco, nie godzimy się jednak z autorem na zdanie, jakoby w filozofji Hegla nie było miejsca dla Boga. Każda filozofja uznaje Boga; różnica tylko zachodzi w sposobie zapatrywania się na istotę jego. Dla tego zdaniem naszém pytać się: czy ten lub ów filozof wierzy w Boga? jest rzeczą zbyteczną. Nie ma filozofji bez pojęcia Boga, a filozofja Hegla w bardzo wzniosły sposób zapatruje się na istotę Boga. W obec wszelkiéj prawdziwéj filozofji uprawnioném jest tylko pytanie: jak ona sobie wyobraża Boga? Ateizm dotychczas nie wydał żadnéj filozofji i nigdy jéj nie wyda.

Przegląd lekarski, nr. 45 zawiera: Dur powrotny czyli gorączka powrotna (Typhus s. febris recurrens), skreślił dr. Maksymiljan Gumplowicz. — Zkąd Długosz czerpał wiadomości o czarnéj zarazie, fragment dziejowo-lekarski, skreślił dr. J. Zielewicz. — O chorobach przyrzutowych, zaduchowych i rozwłocznych, skreślił dr. Buszek.

Szkoła, nr. 47 zawiera: Wolna wola i anioł stróż, ustęp pedagogiczny, przez Antoninę Machczyńską. — Obraz dobréj szkoły podług Kellnera, napisał Fr. Ksaw. Wojnarski. — Ze sejmu. — Bibljografja.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Z komisji wystawy starożytności i zabytków sztuki, mającéj się urządzić i otworzyć w Krakowie, w pałacu biskupim, otrzymujemy zawiadomienie: iż termin nadsyłki przedmiotów oznaczony na dzień 25 b. m., odroczonym zostaje do d. 4 grudnia b. r., z przyczyny opóźnionéj wysyłki tych szczególniéj zabytków, które przez krajowe komisje wystawy powszechnéj lwowską i brodzką zameldowane zostały, a dotąd jeszcze nie są do dworców kolei żelaznéj odstawione. Nawet bogata przesyłka z zamku podhoreckiego i zabytki kks. Sapiehów, oraz hr. Tarnowskich, nie nadeszły jeszcze do Krakowa. Komisja uprasza o pośpiech, gdyż z tego powodu otwarcie wystawy starożytności w Krakowie byłoby opóźnioném.

Wykłady.—Jutro we czwartek 28 listopada w muzeum techniczno-przemysłowém, prof. dr. Adam Bełcikowski rozpocznie wykłady: „O literaturze w epoce Stanisławowskiéj,“ które odbywać się będą co czwartek od godz. 12—1 w południe.

Nabożeństwo żałobne. — Za duszę nieśmiertelnéj pamięci Adama Mickiewicza odpra-

wi się dnia 29 listopada b. r. o godz. 11 z rana nabożeństwo żałobne w kościele św. Anny, na które szanowną publiczność młodzież akademicka zaprasza.

Sprawozdanie towarzystwa „Mrówki". Od czasu ostatniego walnego zgromadzenia, odbytego 24 sierpnia rb., zyskało towarzystwo „Mrówka" w Krakowie w ciągu września i października 289 członków, płacących po 10 c. miesięcznie, z wyjątkiem kilku, którzy obowiązali się dobrowolnie do płacenia wyższéj wkładki.

Dochody towarzystwa do końca października wynosiły 123 zła. 48 c., rozchód 54 zła. 31 c., a mianowicie: 50 zła. 23 c. na zakupno książek; 4 zła. 8 c. na oprawę, przesyłki, korespondencje i inne wydatki administracyjne. — W kasie pozostało z końcem października 69 zła. 17 c.

Z zakupionych książek utworzono lub zasilono bibljoteczki ludowe w Andrychowie, Babicach, Ciężkowicach, Jordanowie, Krowodrzy, Łobzowie, Mikuszowicach, Nowym Sączu i Olszanicy; rozdano w ten sposób 79 tomów.

Przy téj sposobności składa wydział tow. „Mrówka" najszczersze podziękowanie drowi Stanisławowi S t o d o l a k o w i, profesorowi przy gimnazjum św. Anny w Krakowie, który ofiarował towarzystwu 22 dziełka różnéj treści, ludowe i dla młodzieży. Dziełka te równie jak reszta zakupionych dotąd książek użyte zostaną w bieżącym miesiącu na powiększenie już istniejących lub założenie nowych bibljoteczek ludowych.

Na październikowém posiedzeniu wydziału uchwalono sprawdzić stan czterech bibljoteczek ludowych w Krakowie, założonych lub zasilanych przez towarzystwo „Mrówka". Stan ich, według sprawozdania delegatów wydziału, jest następujący:

Bibljoteczka przy szkole p. Metallmanna na K a z i m i e r z u, założona przez towarzystwo „Mrówka", otrzymała od tegoż towarzystwa 78 książek. Późniéj przybyła 1 jako dar p. Metallmanna; razem tedy liczyła bibljoteczka 79 książek. Obecnie liczy ich 43; reszta znajduje się w ręku pożyczających, i niéma wielkiéj nadziei żeby zwróconą została.

Bibljoteczka przy szkole ludowéj na K l e p a r z u, która już dawniéj istniała, otrzymała od towarzystwa 28 dziełek. Obecnie liczy do 500 tomów, co głównie zawdzięcza się gorliwym zabiegom dyrektora téj szkoły p. Tomasza R u d n i c k i e g o. W bieżącym roku korzysta z niéj 200 czytających. — Utrzymywana jest w należytym porządku i prowadzona bardzo starannie.

Bibljoteczka przy szkole ludowéj na P i a s k u, założona przez towarzystwo „Mrówka", otrzymała od tegoż towarzystwa 106 dziełek; późniéj przybyły od innych dawców 92 dziełka, tak że obecnie liczy ta bibljoteczka 198 dziełek. Czytających jest w bieżącym roku 160. Od czasu założenia (w r. 1868) wypożyczono znajdujące się w niéj książki 2055 razy.

W ciągu tego czasu zaginął tylko j e d e n tom, zgubiony przez jednego z czytających. Urządzona jest wzorowo a prowadzona z prawdziwém zamiłowaniem przez dyrektora szkoły ludowéj na Piasku p. Jana B a l c a r c z y k a, który większą część bibljoteczki już po drugi raz własnym kosztem kazał oprawić.

Bibljoteczka przy szkole ludowéj na Z w i e r z y ń c u, założona przez towarz. „Mrówka", otrzymała od tegoż towarzystwa 105 dziełek. Dzisiejszy stan téj bibljoteczki nie da się bliżéj oznaczyć, ponieważ dotyczące jéj szczegóły ani delegatom wydziału przy zwiedzeniu jéj, ani samemu wydziałowi nie zostały dotychczas przedstawione.

Poznawszy stan czterech wyżéj wspomnianych bibljoteczek, postanowił wydział bibljoteczkę umieszczoną przy szkole p. Metallmanna na Kazimierzu przenieść do szkoły ludowéj miejskiéj tamże się znajdującéj i w ogóle wszelkich dołożyć starań, aby tak ta, jak i bibljoteczka na Zwierzyńcu, pomyślniejszym na przyszłość cieszyć się mogła rozwojem.

Czynnością zbierania wkładek od członków tow. „Mrówka" zajmuje się dotąd 120 dziesiętników, tak miejscowych jak i zamiejscowych, z których jednak znaczna część nie zawiadomiła jeszcze wydziału, czy i ilu członków zebrała i nie złożyła za nich do dziśdnia żadnych składek. Tych wszystkich wydział uprzejmie prosi, aby co rychléj podali ilość i nazwiska wpisanych przez siebie członków i wnieśli pieniądze, które od nich zebrali.

Na członków „Mrówki" zapisywać się można, jak dotąd, albo u dziesiętników przez towarzystwo ustanowionych, albo u podskarbiego towarzystwa p. Żegoty Wywiałkowskiego, właściciela handlu papieru i potrzeb do pisania, w rynku obok „Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu".

W Krakowie 25 listopada 1872.

Henryk Stroka. przewodniczący. *H. Filasiewicz.* sekretarz.

Ignacy Domejko, jak się dowiaduje *Dzien Pozn.*, znowu w tym miesiącu wybrany został jednomyślnie na lat pięć rektorem uniwersytetu w Chili, chociaż oddawna się wypraszał i koniecznie chciał złożyć urzędowanie. W rzeczy pospolitéj chilijskiéj wysokie to i najpierwsze po prezydencie stanowisko.

Słynny kompozytor Wagner miał podobno dostać obłąkania, według pogłoski pochodzącéj z Monachjum.

Niedobitki słowiańskie. — Między innemi deputacjami, przybyłemi z powinszowaniem królewsko saskiéj parze z powodu obchodu w dniu 10 b. m. w Dreznie złotego jéj wesela, przybyli także włościanie Wendowie i Łużyczanie. Przyprowadzili oni dawnym obyczajem słowiańskim królowi swemu kilkanaście wołów rzeźnych i cieląt, przynieśli pięknie wyrobiony kojec z kurami, a w dodatku jaja, miód przaśny i kołacze. Rozrzewniajaca była scena, kiedy rodzina królewska z balkonu zamkowego dziękowała wieśniakom, a król zszedł na dół pomiędzy nich i serdeczném słowem powitawszy gości, dziękował ku wielkiéj ich radości po niemiecku i po wendzku. Biedne, prawdziwe sieroty słowiańskie, te niedobitki ludu tępionego od wieków przez Niemców, te okruchy ocalałe ze zwalisk nadłabańskiéj Słowiańszczyzny!

Teatr.—Jutro we czwartek 28 października: poraz pierwszy „Było to pod Wagram," komedja w 1 akcie ze śpiewkami pp. Eugenjusza Grangé i Lambert Phiboust;—„Aktorka," komedja w 1 akcie Fourniera; — „Przed śniadaniem," komedja w 1 akcie przez Aleks. hr. Fredrę (syna).

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 25 listopada pochmurno; termometr od 1.8 doszedł do 6.4 R. Dnia 26 pogoda; termometr od 1.4 doszedł do 7.0 R. Barometr zwolna opada; rano o 6 d. 27 stan jego był 329.75, termometru 2.0 R. Wiatr zachodni.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Bol. Podczaszyński bud. z Warszawy; Robert Aleister kup. z Berlina; Aleks. Rosenstock z córką wł. d. ze Skałatzcu; Kaz. Smalowski ob. z Galicji; Józef Czarnowski ob. z Rossji; Aug. Mali ob. z Gołąbkowic; Julja Dunin żona ob., Michał Boniecki wł. d., z Królestwa; Winc. Gładysz z żoną wł. d. z Żabna.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 21 i 22 listopada.

E d y k t a. Tarnopolski sąd obw. zawiadamia Izaka Seidenwerka, o pozwie Nai. Liebergall pto 12 zła., a Wojciecha Wysoczańskiego, o pozwie Dawida Fiul pto 50 zła. — Lwowski sąd kraj. zawiadamia Karola Hillbrichta, o prośbie Michała Pachmana, o zajęcie ruchomości celem zabezpieczenia sumy wekslowéj 1000 zła. —Sąd pow. w Chrzanowie, zawiadamia interesowanych o śmierci ks. Zygadlewicza w Trzebieni; spadek wynosi 300 zła. — W depozycie sądu pow. w Gródku, leży kwota 51 zła. 40 c. uzyskana ze sprzedaży konia z kradzieży pochodzącego; właściciel może zgłosić się po nią. — Michał Kuś z Łęk górnych, uznany został przez tarnowski sąd obw. za marnotrawcę.

L i c y t a c j e. W sądzie pow. w Chrzanowie, dnia 13 grudnia, 11 stycznia i 1 lutego, realność l. 155 w Jeleniu.—W sądzie pow. w Kałuszu, dnia 10 grudnia, 10 stycznia, 10 lutego, realność l. 14 w Mościskach. — W tymże samym sądzie, dnia 16 grudnia, 17 stycznia i 17 lutego, realność l. 333 w Nowicy. — W tym samym sądzie, dnia 12 grudnia, 14 stycznia i 12 lutego, realność l. 1 w Mościskach.—W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 17 grudnia i 21 stycznia, realność l. 3 i 1 tamże, na przedmieciu Pogwizdowie. — W sądzie obw. w Tarnopolu, dnia 12 grudnia, część sumy 16,578 złp. zaintabulowana na dobrach Hołoczyńce.—W sądzie pow. w Bóbrce, dnia 17 grudnia, 14 stycznia i 4 lutego, realność l. 86 i 86 w Hryniowie.—W sądzie pow. w Kołomyi, dnia 14 grudnia, 9 i 30 stycznia, realność l. 46 tamże na Kulskiém przedmieściu.

K o n k u r s a. Posady djurnistów technicznych z płacą 1 zła. 50 c. dziennie przy powiatowych komisjach szacunkowych w Przemyślu, Żółkwi, Sanoku i we Lwowie.

Dnia 27 października r. b., umarł w Leszczawie górnéj, powiatu birczańskiego, djecezji przemyskiéj, pleban obrz. gr. kat. ks. Leon Rastawiecki, przeżywszy lat 48, z tych w stanie duchownym 20. Do parafji tego probostwa wraz z filjami w Leszczawie dolnéj, Leszczawce, Kuźminie i Rosuszce, należy 1870 dusz. Obowiązki pasterskie pełni każdoczesny pleban. Zmarły miał koadjutora dodanego mu z powodu słabości zdrowia. Prawo patronatu wykonuje p. Franc. Römisch. Główne uposażenie stanowią: 54 morgi 1551 kw. sążni ról w średniéj glebie, 8 morgów 1584 kw. sążni łąk wydających siano słodkie, 3 morgi pastwisk i 16 morgów; a przytem kilka pomniejszych źródeł. Czysty dochód roczny obliczony jest na 141 zła., a celem uzupełnienia kongruy na 315 zła., dopłaca fundusz religijny rocznie 174 zła., pokrywając także i wszystkie podatki plebańskie z dodatkami.

Gospodarstwo przemysł i handel.

CENY

na targowicy publicznéj w Krakowie

dnia 26 listopada 1872 r.

		zła. c.	do zła. c.
Mierzyca	Pszenicy zimowéj	5 50	6 50
„	Pszenicy jaréj	5 50	6 25
„	Żyta	4 20	4 80
„	Jęczmienia	3 25	3 40
„	Owsa	1 62½	1 75
„	Grochu	4 50	5 —
„	Jagieł	7 25	8 —
„	Fasoli	5 —	6 —
„	Ziemniaków	1 50	1 67½
Centn. w.	Siana	1 25	1 50
„	Słomy	1 —	1 10
Funt w.	Mięsa woł. lepszego	— 25	— 28
„	„ pośledn.	— 23	— 25
„	Polędwicy wołowéj	— 40	— 45
„	Wieprzowiny	— 30	— 34
„	Cielęciny	— 25	— 28
„	Baraniny	— 18	— 24
„	Słoniny	— 48	— 52
„	Sadła	— 50	— 55
„	Smalcu wieprz.	— 48	— 50
„	Masła	— 50	— 55
„	Soli	— —	— 07
„	Świec stearynowych	— 66	— 68
„	Świec łojowych	— 44	— 46
„	Mydła	— 28	— 34
„	Oliwy do świecenia	— —	— 34
Garniec	Spirytusu na 90°	2 50	3 —
„	Okowity na 80°	2 —	2 25
„	Masła	3 75	4 —
Kopa	Jaj kurzych	1 50	1 60
Miarka	Kaszy jęczmiennéj	— 52	— 70
„	„ częstochow.	1 45	1 50
„	„ pszenicznéj	1 45	1 50
„	„ perłowéj	1 15	1 40
„	„ tatar. całéj	1 20	1 25
„	„ „ łupanéj	1 —	1 05
„	„ jaglanéj	1 —	1 10
„	Pęcaku	— 90	1 —
Mąki	centnar pszenicznéj	11 40	16 50
Sąg	drzewa bukowego	14 —	16 —
„	„ olszowego	11 —	12 —
„	„ dębowego	11 50	12 —
„	„ sosnowego	9 50	11 —
„	„ jodłowego	9 —	10 —
Sąg (50 cntn.)	węgli laryszowskich		35 —
„	„ brzęczkowickich		25 —
„	„ dąbrowskich		23 —
„	„ jaworzeńskich		23 —
Centnar wied.	węgli laryszowskich		— 80
„	„ brzęczkowskich		— 55
„	„ dąbrowskich		— 48
„	„ jaworzeńskich		— 48

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.

Komisarz targowy: *Siermontowski.*

Referendarz magistratu: *Rupalski.*

Bochnia 23 listopada. — Pszenica 6.—, żyto 4.30, jęczmień 3.35, owies 1.70, groch 5.50, bób 5.—, ziemniaki 1.60, siano 1.30, konicz 1.60, słoma 0.90, ft mięsa 0.18, drzewo twarde 13.50, miękkie 10.50, masa okowity 1, funt masła 0.65.

Nowy Sącz 23 listopada.— Pszenica 6.25, żyto 5.10, jęczmień 3.10, owies 1.70, groch 4.75, ziemniaki 1.60, siano 1.50, słoma 1.—, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.35, masa okowity 0.64.

Oświęcim 21 listopada. — Pszenica 5.75, żyto 4.75, jęczmień 3.20, owies 2.—, groch 6.—, bób 5.—, tatarka 3.—, proso 4 —, kukurydza 5.80, ziemniaki 1.50, rzepak 7, koniczyna 30, siano 1.90, konicz 2.20, słoma 1.25, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.70, masła 1.30.

Rzeszow 22 listopada. — Pszenica 6.15, żyto 4.75, jęczmień 3.50, owies 1.85, groch 5, fasola 6.25, tatarka 3.40, proso 3.75, ziemniaki 1.55, rzepak 6, koniczyny centnar 50, słoma 1.25, siano 1.50, drzewo twarde 12, miękkie 9, okowita 0.84, kopa jaj 1.60, funt masła 0.45, mięsa 0.15½, centnar lnu 22, konopi 20, wyrobnik bez wiktu dziennie 0.40.

Wieliczka 22 listopada. — Pszenica 6.—, żyto 4.90, jęczmień 3.50, owies 1.80, ziemniaki 1.50, słoma 1.

Wiedeń 23 listop. — *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — Obrot handlu zbożowego także w przeciągu tego tygodnia utrzymywał się w ciągłéj stałości, która w tém się objawiła, że zapasy się zmniejszyły, a ceny, chociaż nieznacznie, przecież podniosły się. Anglja potrzebuje prima gatunków, które skąpo dowożą, dlatego musi wyżéj płacić; Francja już nad swoje siły wywiozła, dlatego cena mąki i zboża podniosła się. Tak samo dzieje się w Szwajcarji, północnych Niemczech i w Rosji, które stoją przed zamknięciem żeglugi, a na małe dowozy cierpią tak węgierskie jako téż i nasze targi.

Na ostatnim targu dowóz zboża był mały, w skutek czego też posiadacze ceny podnieśli, szczególniéj za piękne gatunki, których jest brak.

Obrot pszenicy wynosił do 40,000 mierzyc. Żyto podniosło się w przecięciu o 5 centów. Jęczmień prima poszukiwany. Owies spadł o 2 do 3 cnt. O mąkę pszeniczną i żytnią popyt zwiększył się.

Notowano urzędownie pszenicę na 84—87 ft. 6.80—7.20 za centnar cłowy; żyto 78—81 ft. 4.55—4; jęczmień na 72—73 ft. 3.25—3.50; kukurydzę 3.54—4.85 za mierzycę; owies na 48—52 fnt. 1.74—2.12; ziemniaki 1.60—2; groch 7—9; soczewicę 7—9; bób 6—7 zła.

Funt masła 56 c., topionego 68 c.

Wiedeń 22 listopada. *(Szmalec, słonina.)* — Ta okoliczność, że prowincja swoje potrzeby tanim amerykańskim szmalcem więcéj jak dostatecznie zaopatrzyła, sprowadziła utrzymującą się mdłą tendencję w obrocie tym artykułem. Tutejszy wyrób, w skutek nastąpionego spadnięcia ceny trzody, może wkrótce w konkurencję wystąpić, co sprowadzi wstrzymanie dowozów z Ameryki do Austrji. — Dotychczas brakują gatunki prima; małe zapasy tego artykułu wysoko są trzymane, i to po 32—32.50 wraz z beczką; za to gorsze gatunki po 30 do 31 zła. bez beczki wystawiono na sprzedaż. Towar amerykański sprzedawano w Wiedniu po 32—33 zła.

O słoninę znaczny popyt; płacono po 34 34.50 za centnar.

Peszt 23 listop. *(Targ zbożowy.)* — Dowóz pszenicy, wystawienie na sprzedaż i obrot bardzo słabe. Ceny stałe.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.45, na 82 ft. 6.55, na 83 ft. 6.70, na 84 ft. 6.80, na 85 ft. 6.95, na 86 ft. 7.10, na 87 ft. 7.20 za 100 ft. cłowych. Żyta ceny stalsze, na 80 ft. 3.75—3.85. Jęczmień spokojniéj, 70 ft. 2.60 do 2.80. Owies po cenie stałéj, na 50 fnt. 1.55—1.65 zła.

Szmalec spada, 31—33.33 zła. za centn.

Powietrze piękne.

Wrocław 23 listopada.— Płacono za pszenicę w miejscu na 88 ft. 274 sgr.; żyto na 84 ft. 187 sgr.; owies na 50 ft. 134 srgr.; rzepak 150 ft. brutto 310 sgr.— Oleju centnar $22\frac{5}{6}$ tal. Spirytus 100 st. Tr. po $18\frac{1}{4}$ tal.

Wiedeń 25 listopada.

Na targ dzisiejszy dostarczono wołów 3306. Między temi: besarabskie z przeszłego tygodnia, galicyjskich 878; węgierskich, serbskich i bawołów 1912, z prowincji niemieckich 516.

Płacono za centnar besarabskich 28—31.50, galicyjskich opasowych 34.50, dobrych 35, najlepszych 36 zła.

M. Grabscheid, ajent wołowy.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 25 listop. Stronnictwo wiernokonstytucyjne nie brało dzisiaj żadnego udziału w wyborach do rady miejskiéj.

Peszt 25 listop. *Lloyd peszteński* zapewnia, że Kerkapolyi postanowił ustąpić z ministerstwa, skoro to tylko będzie możliwém, bez narażenia interesów publicznych.

Salcburg 25 listop. Dzisiaj przyjęto 15 głosami przeciw 9 ustawę znoszącą opłaty szkolne we wszystkich publicznych szkołach ludowych i miejskich. Przeciw przyjęciu przemawiali: arcybiskup Tarnoczy i radca wyższego sądu krajowego Lienbacher.

Grac 25 listopada. Sejm uchwalił dziś wniosek względem uwolnienia stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, które od niečzłonków żadnych zysków nie mają, od podatku zarobkowego i dochodowego.

Zadar 25 listop. Centralistyczna mniejszość pojawiła się dzisiaj w sejmie, nie brała jednak żadnego udziału w obradach.

Berlin 25 listop. Na dzisiejszéj naradzie ministerjalnéj, odbytéj pod przewodnictwem ministra wojny Roona, przyjęto ostatecznie projekt do ustawy o ślubach cywilnych. Projekt ten prawdopodobnie we środę przedstawiony zostanie izbie poselskiéj.

Rzym 25 listop. Dzienniki donoszą, że policja zabrała w dworcu kolejnym w Livornie skrzynię, napełnioną bombami a zaadresowaną do Rzymu.

Madryt 25 listop. Banda pod dowództwem Palloca opuściła Alcoy. Linję telegraficzną między Saragossą a Barceloną już naprawiono. Madryt spokojny.

Przegląd polityczny.

Zapowiedziane przez centralistów narady ministerjalne pod przewodnictwem cesarza n i e odbyły się ani przedwczoraj ani dzisiaj. „Cesarz udzielał audjencję" brzmi urzędowe usprawiedliwienie. Dzisiaj cesarz ma opuścić Wiedeń a zapowiedzianéj konferencji zapewne już nie będzie. Tak więc manewr centralistów, aby zaangażować osobę monarchy w sprawie reformy wyborczéj, nie udał się.

Zresztą barometr polityczny wskazuje dziś burzę, nietylko w Węgrzech, ale i gdzieindziéj, na wschodzie, na południu i na zachodzie. Że Thiers miałby ustąpić zgrzybiałemu, słabego umysłu jenerałowi Changarnier, to Francję z pewnością bardziéj niepokoi, jak Węgry, wiadomość, że dymisja Lonyaya stała się nieuchronną i że bar. Wenheim będzie powołany do utworzenia nowego gabinetu. Zamieszanie Rzymowi zagrażające w skutek zakazu odbycia mityngu i skonfiskowana w Livorno skrzynia z bombami, w każdym razie więcéj muszą obudzić interesu, jak usiłowania rządu włoskiego celem skierowania uwagi publicznéj ku kwestji Laurjonu, a odwrócenia jéj od spraw wewnętrznych. Wreszcie i my w sejmie naszym mamy secesję świętojurców.

Z Węgier donoszą, że Franciszek Deak bardzo niegościnnie przyjął przedwczoraj ministrów, zwłaszcza Kerkapolyego i Tiszę obsypał najgwałtowniejszemi wyrzutami, że oni nadużyli swego urzędu i skompromitowali honor kraju. Sprawę 18 listopada zagodzono w ten sposób, że Lonyay wyrzekł się osobistéj satysfakcji dla siebie, a tylko zażądał, aby we wniosku Korizmicsa była wzmianka o obrażonéj godności izby; Csernatony ze swojéj strony przyrzekł zamilczeć o całym tym skandalu.

Wielki spór w Czechach o wybory do rad szkolnych został rozwiązany, jak się dowiadujemy z Pragi, na korzyść młodych Czechów. Dzienniki czeskie zamieszczają zgodną wiadomość, iż wczorajsza konferencja czeskich deputowanych oświadczyła, że bierny opór przeciw wyborom do rad szkolnych nie stanowi żadnego aksjomatu w programie prawnopolitycznym i że gminy i okręgi mogą wedle upodobania wybory te przedsiębrać, lub nie.

W pismach pruskich spotykamy półurzędową wiadomość, że król, stosując się do wniosku ministra wyznań Falka, przyjął projekt uchwały o obowiązującém małżeństwie cywilném i polecił ministrowi projekt ów niezwłocznie przedstawić izbie poselskiéj. *D. R. Corr.* przesłała powyższą wiadomość do pruskich dzienników; pomimo to *Schl. Ztg.* podaje ją w wątpliwość, chociaż przyznaje, że projekt otrzyma sankcję królewską. Według *Schl. Ztg.* miał Falk tylko przedłożyć królowi stan rzeczy, ale żadnego pewnego rezultatu jeszcze nie osiągnął.

Niebezpieczna choroba pruskiego następcy tronu w wysokim stopniu niepokoi umysły w Niemczech. Wiadomości urzędowe wprawdzie osłaniają rzeczywisty stan choroby pocieszającém kłamstwem, ale opinja publiczna im nie dowierza, giełda również z tego powodu jest zatrwożona.

Dzienniki legitymistyczne ciągle szarpią Thiersa i przypominają, nie wiedzieć, który już raz ugodę w Bordeaux, którą Thiers chce niby złamać. *Union* oskarża go o zamiar dokonania gwałtownego zamachu i napomina wersalczyków, aby się mieli na baczności. *Le Français* życzy, aby większość trzymała się mocno i ugrupowała się w koło komisji, obradującéj nad wnioskiem Kerdrela. Organ orleanistów *Journal de Paris* żąda bez ceremonji dymisji Thiersa; ale zawsze jest jeszcze nadzieja, że zgromadzenie narodowe oświadczy się za Thiersem i w ten sposób położy koniec niebezpiecznemu przesileniu.

Ostatnie telegramy.

Lwów 27 listop. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu posłowie Chrzanowski, Ziemiałkowski ponawiają swój zeszłoroczny wniosek powiększenia liczby posłów z miast i przedkładają gotowy projekt dotyczącéj ustawy.

Trjest 26 list. Według nadeszłych tu wiadomości, zniósł rząd włoski choleryczną kwarantannę, ustanowioną na towary pochodzące z monarchji austrjacko-węgierskiéj.

Berlin 26 list. Cesarzewicz zawiadomił tutejszych posłów sejmowych, że zdrowie jego z dniem każdym się polepsza i że wkrótce przybędzie do Berlina. Zarazem wzywa do niezwłocznego zawiązania komitetu, celem niesienia pomocy mieszkańcom wschodnich wybrzeży państwa niemieckiego, dotkniętym powodzią, i przyrzeka, że po powrocie do Berlina weźmie jak najczynniejszy udział w pracach komitetu.

Wersal 26 list. Tak Thiers, jak i komisja wyznaczona do zbadania wniosku Kerdrela, obstają przy swoich zdaniach. Pomimo groźnego położenia jest jeszcze nadzieja, że w końcu przyjdzie do porozumienia się i zgody.

Wersal 27 listopada. (Posiedzenie zgromadzenia narodowego). Odczytano sprawozdanie Batbi'ego o wniosku Kerdrela. Sprawozdanie podnosi zasługi Thiersa, wypiera się wszelkich nieprzyjaznych przeciw niemu zamiarów; oświadcza, że stronnictwa zachowawcze nie mogą popierać założenia konserwatywnéj rzeczypospolitéj, dopóki rząd paktuje z stronnictwem radykalném, dowodzi, że ustanowienie drugiéj izby równałoby się testamentowi zgromadzenia narodowego i twierdzi, że nie rozchodzi się tu o rozstrzygnięcie pytania: czy rzeczpospolita, czy monarchja, ale o niebezpieczeństwo wobec rosnącéj powodzi demagogicznego barbarzyństwa. Sprawozdanie wnosi w końcu ustanowienie komisji z 15 członków do ułożenia ustawy o odpowiedzialności ministrów. Rozprawy nad sprawozdaniem rozpoczną się we czwartek.

Madryt 25 listopada. Zorilla dał kongresowi wyjaśnienia o powstaniu. Uważa on je za niemające żadnego znaczenia. Do Andaluzji wysłano już wojsko.

Z Velezu i Malagi donoszą o zaburzeniach pokoju, które jednak natychmiast stłumiono. W okręgu wojskowym murciańskim ogłoszono stan oblężenia. W Santandene były wczoraj w nocy niepokoje, wołano „Niech żyje Rzeczpospolita!" — Gwardja cywilna rozprószyła rokoszan a 4 z nich uwięziła. W Almerji nakazano skoncentrowanie gwardji cywilnéj. W końcu zdarzyły się także niepokoje i zaburzenia w Gijonie.

Kursa. — Wiedeń 27 listopada. god. 2 Srebro 108.75.— **Akcje kredyt.** 340.75.— Lombardy 202 25.— Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 148.— — Akcje trai ko-austr. 141 50.— Napoleony 8.71½ — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 229 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 148.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 158 —. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 205 75. — Renta w srebrze —.— Obligi indemn. galicyjskie 77 75 — Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 254 —. Akcje anglo-banku 335 50 — Akcje kolei rząd. 341 —. — Akcje kol. siedm. 180 —. Akcje kol. Rudolfa 173 50. — Tramway 391 —.—Akcje banku budowy 188.50 — Akcje kolei wschodniéj 132.—. — Akcje banku anglo-węg. 122.50 — Unionbank 281 —. — Losy tureckie 77 90 — Losy węg. prem. 102.—. — Akcje kolei bogum. 188 —. — Akcje kol. Elżbiety 248 —. — Akcje kolei północno zachodn. 218.—.— Akcje franco hungaria 108.50. — Ogólny austrjacki bank 318.—. Usposobienie giełdy: stałe.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 27 listopada	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 0.34	77 .0	79 50
4% Listy zastaw. galic kupon ubiegły —16	73 25	75 2
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —20	79 25	80 75
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły 1 1	93 30	95 3
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły 17	91 75	93 75
5% Listy zast. polsk. now kupon ubiegły 213	91 75	93 75
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły 1 5	77 75	79 75
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —14	88 25	90 —
6% Listy zast. banku włość. kupon ubiegły —243	92 50	94
Akcje kolei warsz. wied.	98 —	100 —
„ „ Karola Ludw.	228 —	231 —
„ „ Czern.-Jassy	147 —	150 —
„ banku dla h. i przem. 8	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	101 —
Losy prem. węgierskie	101 —	104 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	77	79
Losy m. Stanisławowa	24 —	26
Srebro nowe austryackie	107 —	109 —
Srebro w kuponach	106 75	108 7
Srebro (obraczkowy rubel)	1[illegible] —	167 —
Ruble papier. rossyjskie	148 —	149 2
Talary pruskie	162 —	164 —
Dukat obraczkowy	5 08	5 1[illegible]
20-frankówka	8 6[illegible]	8 [illegible]5
Rumuńskie oblig. tal. 100	44	47 —

WIEDEŃ, 26 listopada		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	65 90	66 1[illegible]
„ „ w srebrze 5%	70 1	70 25
Losy.		
Rząd z r. 1839 całe za 100	339	339 5
„ „ 1839 ⅕ „ 100	3[illegible]9 —	340
4% rząd. 1854 „ „ 250	96 75	96 75
5% „ 1860 całe „ 500	103 —	103 [illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Inspruku .. na 20 fl. wa.	25	29
Krakowskie na 10 fl. m.	17 50	18 50
Krakowskie na 20 „ w	—	—
Ofen (Budy) „ 40 „ „	29 —	30 —
Palfy „ 40 „ m.	26 75	27 25
Rudolfa „ 10 „ w.	14 50	15
Salm „ 40 „ m.	40 —	41
Salzburga „ 20 „ w.	25	25 50
St. Genois „ 40 „ m.	29 50	30 50
Tryestu „ 100 „ „	117 50	118 50
„ „ 50 „ wa	57 50	58 50
Waldstein „ 20 „ mk.	23	24
Windischgräts. 20 „	23 50	24 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	76 0	77 —
„ galicyjskie	77 75	78 5
„ siedmiogrodzki	76 25	76 75
„ węgierskie	79 75	80 7
Ind. węg. z klauz. 1867	[illegible] —	[illegible]8 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 12	100 50	101 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	334	334 50
Anglo-hungaria „ 80 „	120 50	21 —
Boden Credit austr. 80 „	281	283
„ „ węg. 80 „	122 —	123
Creditanst. austr. 160 „	339 —	339 2
„ allg. ung. 120 „	136 50	137 5
Commissionsb. w. 200 „	91 50	192 50
Depositenbank „ 80 „	137 50	138 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1 8[illegible]	[illegible] 0—
„ bank czeski 100 „	200 —	21[illegible]
Franco austr. 80 „	141 —	42
„ węgierskie 80 „	1 8	09 —
Galic. banku hip. 160 „	229 50	230 50
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	298 5	299 5
Interventionsb. na 80 „	172	173 —
Länderb. Verein. 80 „	135 5	136 50
Nationalbank „	982 —	984
Ogólnego austrj. 200 „	3[illegible]5 —	[illegible]6
Unionbank za 200 „	280 —	281 —
Vereinsbk austr. 80 „	204 —	205 —
Verkehrsbank 200 „	246 50	247 5
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Alföld Fiume w.a. 200 sr.	[illegible]3	[illegible]4 —
Böhm. Nordbahn 150 wa	—	—
„ Westbahn 200 „	240 —	241
Dniestrzańska fl. 200 sr.	129	130 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	40 —	141
„ „ L. B. 200 „	— —	150
Elisabeth 200 mk.	248 —	248 5
Linz Budw. w.a. 200 sr	210 50	11[illegible]
Eperies-Tarnow 200 „	167 —	169
Ferdin. Nordbhn 1000 mk	2110	2120
Franc Józefa w.a. 200 sr	219 50	220 50
Fünfkirch. Bárcs 200 „	179	180
Gal. Karol Ludw. 21[illegible] „	229 50	230 —
Graz-Köflach górn. 200 „	330 —	363 —
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200 wa	188 7[illegible]	189 [illegible]
Lemb. Czern. Jassy 200 „	147 75	148 2
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	144 —	144 5
„ na 126 srbr. 80 wa	— —	—
Oest. Nordwstb wa. 200 sr	216 50	217
„ lit. B. „ 200 „	183 50	184 —
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	104 —	105 —
Rudolfbahn „ 200 „	173 50	74 —
Siebenbürger I. „ 200 sr	— —	1[illegible]1
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	340 —	341 —
„ II emisji 80 „	— —	—
Südbhn (Lombard.) 200 wa	201 —	2[illegible]1 50
Süd-nord Verbind. 200 mk	171 —	172 —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa	249 —	250 —
Tramway wied. 200 „	387 —	388 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. l. Łupk. 200 sr	— —	— —
„ Nordostbh. wa. 200 „	157 75	158 2
„ Ostbhn (500 fr.) 200 „	128 7[illegible]	129 2[illegible]
„ Westbahn 200 „	177 5[illegible]	178 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 8	177 50	178 5
„ Wied. 10	289	290 —
Bauverein „ 100 „	108 —	109 —
Forstprodukte 100	27	28
Hüttenberger Eis. 200 „	224 —	226 —
Innsberg hut. 14[illegible]	252 —	253 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr	100 —	100 50
„ „ 33 lat los 5% wa	85 —	86 50
„ „ gm. 40 „	86 2	86 7
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	95 75	96 25
„ „ 40 5½	94 50	9[illegible]
Galic. Tow. kred. 4%	—	— —
„ „ „ 5%	80 —	— —
„ Banku Hyp. 6%	89 —	89 25
„ Bank. Włoś. 6%	93 —	93 50
Nationalbank m. k. 5%		
„ w. a. 5%	91 2	[illegible] 50
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	93	93 50
„ „ 50 „ 5½	91 50	92 —
N. Kred. & Vorsch. „ 5	—	—
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „	88 —	88 50
„ Rentenbank 36 5½	— —	94 50
„ „ 36 ½	85 —	85 50
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 5
Węg. tow. kred. 5½	87	87 50
Wien. Hyp. Kasse 5½	— —	94 —
Obligi pierwszeństwa		
Arcyks. Albrechta. 100 wa.	92 25	92 5
Alföld Fiume 5% sr.	89 50	89 75
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 50
„ Wien. 6% „	—	94 —
Dniestrzańskie 5% „	— —	[illegible]4 —
Dux-Bodenb. 1871 5% „		88
Elisabeth 5% „	90 25	—
„ emisja 1862 5% „	87 50	88
„ (Linz-Budweis) 5% „	100 —	—
„ „ em. 1870 5% „	— —	100 50
Ferd. Nordbh m.k. 5%	88 50	89 —
„ „ w. a. 5%	87 —	88
„ „ „ 5% sr	102 —	102 [illegible]
Franz. Josef „ 5% „	99 25	99 5
Fünfk.-Bárcser „ 5% „	— —	—
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	100 50	101 —
„ II. em. „ 5% „	—	98
„ 1871. III. „ 5% „	94 —	94 5
Hüttenb. Eisen-Gew. % „	—	84 2
Inneberger „ 5% „	83 50	84
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Oest. Ndwstb w.a. 5% sr	9[illegible] 3	9[illegible]
Rudolfbahn „ 5% „	[illegible]3 —	[illegible]3 [illegible]
Siebenbür. I. „ 5% „	87 40	87 70
Südbahn (Lombardy)	108 75	109 25
Süd nord Verb. w. a. 5%	— —	96 —
Theissbahn 5% sr.	—	— —
Węg. gal. Łupk. 5%	86 50	86 75
„ Nrdost 300 5%	85 60	85 90
„ Ostbhn 300 5% „	75 75	76
„ Westbahn 5% „	88 75	89 25
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5	91 5[illegible]	91 60
Hamburg „ 4½	79 5[illegible]	79 6[illegible]
Londyn „ 4½ „	108 80	108 8[illegible]
Paryż „ 5 „	42 55	42 6[illegible]
Monety:		
Dukat ważny	5 16	5 17
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 67	8 6[illegible]
Srebro	107 25	107 [illegible]0
Talar pruski	162 50	162 75
LWÓW 23 listopada		
Akc. banku hip. gal. 16	239 —	240 50
„ „ krajow. 100		87 —
Listy zast. galic. 5%	79 25	79 75
„ „ „ 4%	74 25	75 —
„ banku hip. 6%	89 —	89 50
„ „ włościań 6%	93 7	94 5
Obligi ind. galicyj. 5%	78 4	[illegible]9 —
Imperjał ros.	8 7[illegible]	8 84
Rubel srebrny obraczk.	1 62	1 68
„ papier.	1 47	1 48
WARSZAWA 25 listop.	Rs. k.	Rs. k.
Vexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 32	7 3[illegible]
„ Paryż 300 fr. 10 d	86 92	87 22
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	99 60	99 90
Akcje kol. warsz.-wied.	99 —	100
„ „ warsz.-bydg.	73 —	74 —
„ „ warsz.-teresp.	[illegible]6 —	— —
Listy zast. serji 1. 4%	94 [illegible]0	94 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe

na kolejach żelaznych.

Stacje.	Odchodzą		Przychodzą	
w Krakowie	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Wieliczce	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Tarnowie	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Rzeszowie	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Przemyślu	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
we Lwowie	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Brodach	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Tarnopolu	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Podwołoczyskach	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Czerniowcach	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Mysłowicach	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Warszawie	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Wiedniu	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według czasu lwowskiego, który idzie o 16 m. prędzej od krakowskiego. Na kolei półn. Ferdynanda według czasu praskiego, idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr. ct.
Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829 przez Alberta Gąsiorowsktego — 1873	1 50
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, Tom I. 1872 r. (Tom II. wyjdzie w ciągu tego roku).	1 50
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na cała Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2 —
O kawał ziemi, powieść przez Michała Bałuckiego, 1872.	1 50
Plotki i Prawdy	1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2 50
Ella, powieść Chłędowskiego	1 50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego	1 50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	— 20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2gi tom (Tom I. wyczerpany).	1 —
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	— —
Dwa szkice powieściowe, (**Pół prawdy — Wioska na księżycu**)	— 50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	— 50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	— 75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	— 15

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

AUSTRYACKI BANK PRZEMYSŁOWY

dawniéj
(Dom Bankowy Edwarda Fürsta)
Wiedeń, Plac Szczepański (Stefansplatz) Nr. 1,
wypuszcza od 6 listopada b. r.
ASSYGNATY KASOWE
po zł. **100**, **500**, **1000**, **5000** na 5%, 5½%, 6%, 6½% za 8mio-, 14to-, 30to-, 60cio-dniowém wypowiedzeniem. W obiegu znajdujące się, a nie wypowiedziane assygnaty kassowe, przynoszą od powyższego dnia większy procent. Procent można odebrać naprzód przy wypowiedzeniu, a zwrot kapitału może być także przekazany we wszystkich głównych miastach prowincyonalnych Austryi-Węgier. 3756(8-8)
Rada Zawiadowcza.

Tylko 2 talary pruskie

kosztuje cały oryginalny los na pierwszy oddział przez wysoki rząd zezwolonego i poręczonego wielkiego
losowania pieniężnego,
które nastąpi 18 i 19 grudnia t. r.
W przeciągu mniéj więcéj 5 miesięcy przeznaczonych jest w 7 oddziałach
5,403.400 marek
główne wygry ev. 3816(1-6)
250.000 spec. **150.000**, **100.000**, **75.000**, **50.000**, **40.000**, **30.000**, **25.000**, 2 à **20.000**, 3 à **15.000**, 5 à **12.000**, **11.000**, 12 à **10.000**, 11 à **8000**, 10 à **6000**, 32 à **5000**, 5 à **4000**, 64 à **3000**, 122 à **2000**, **1500**, 256 à **1000** marek itd. itd.

Nastręcza się więc sposobność wygrania sposobem uczciwym i tanim, i dla tego zapraszam najuprzejmiéj do największego uczestnictwa. Szanowne zamówienia wraz z gotówką przesłane z najdalszych stron, wykonuje się prędko, zachowując tajemnicę. Urzędowe listy ciągnień, wygrane pieniądze itd. przesyłam zaraz po rozstrzygnięciu.

A. Goldfarb,
Sprzedaż papierów państwow. w Hamburgu.
NB. Plany do łaskawego obejrzenia darmo.

Jeszcze jeden
EXPEDYTOR
pocztowy i telegraf.
znajdzie zaraz umieszczenie w Wadowicach.
3793(2-2)

Główna wygrana
złr. 250000 złr.
Najmniejsza wygrana 175 złr.
d. 2go grudnia 1872
odbędzie się wielkie losowanie przez rząd gwarantowanéj pożyczki premiowéj c. król. austrjackiéj z roku 1864 w kwocie **120** milionów **983.000** złr.

Między 400.000 wygranych pożyczki, znajduja się następujące wielkie wygrane: 20 à **250.000** — 10 à **220.000** — 60 à **200.000** — 81 à **150.000** — 20 à **50.000**, 20 à **25.000**, 1 à **20.000**, 29 à **15.000** — 171 à **10.000** — 352 à **5000** — 432 à **2000** — 783 à **1000**, 1350 à **500**, itd., zaś **175** złr. jako najmniejsza wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna loterja nie daje takich szans jak ta i nastręcza każdemu sposobność małą wkładką wygrać **250.000** złr.

Los jeden z numerem serji i losu kosztuje **2** złr., trzy losy **5** złr., siedm losów **10** złr., 15 losów **20** złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe polecenia za frankowaną przesyłką kwoty, wykonywuje się prędko, sumiennie do każdego obstalunku dołącza się urzędowy plan gry — informacje wszelkie chętnie udziela się — a po ciągnieniu listę wygranych przesyła się każdemu udział biorącemu bezpłatnie i wypłaca się natychmiast wygrane. Raczy się więc każden, który ma chęć, zgłosić jak najprędzéj i bezpośrednio do domu handlowego

J. Breycha
we Frankfurcie nad Menem
3787(4-4) Grosse Friedbergerstrase Nr. 41.

MAXYMILIAN CARO

w Krakowie
przy ulicy Kanonnéj Nr. 125.

CERATY na stoły i fortepiana w deseniach fladru, bukietów i marmuru.

CERATY na meble w różnych kolorach z połyskiem i bez połysku.

CERATY na chodniki i do wyklejania podłóg imitujące posadzkę lub dywan szerokości 6/4 a w różnych długościach aż do 60 łokci.

PAPIER asfaltowy przeciw pleśni i wilgoci.

POKOSTOWA żółta farba do podłogi.

FARBY białe żółte i czerwone na dachy.

TEKTURA ogniotrwała i pilśń do pokrycia dachów.

SMOŁOWIEC w beczkach po 2½ i 3¾ ctr.

PORTLAND-CEMENT, ASFALT RODZIMY i GIPS dla murarzy i rzeźbiarzy.

WODNE SZKŁO. 3773(3-4)

PAPIER RIGOLLOT

czyli
„Gorczyca w arkuszach.“
NA SYNAPISMY

przyjęty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

Zachować wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiéj chwili stanowczy skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa. jest to zadanie, które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób. **A. Bouchardat**, (Annuaire de thèrapeutique 1868, pag. 204).

Dla uniknienia fałszywego papieru, wymagać należy, aby opatrzony był podpisem właściciela.
Do każdego pudełka dołączoną jest instrukcya w języku polskim.

P Rigollot

Dostać można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w KRAKOWIE w aptece p. **Wiktora Redyka** i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy.

Wioska

położona w powiecie wielickim, 3 mile od Krakowa przy trakcie, wynosząca przeszło 160 morgów ziemi w dobréj glebie i z budynkami odpowiedniemi, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższych wiadomości udzieli właściciel pod lit. E. Z. poczta Dobczyce, 3809(1-3)

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski

(Galizische Boden Credit-Anstalt)
w KRAKOWIE
na mocy §. 5 ustępu 5 Statutów zatwierdzonych dnia 2 maja 1872 do l. 5,155 i regulaminu zatwierdzonego reskryptem wysokiego c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 16 września 1872 r. do l. 12674
otworzył
w gmachu „Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu“
w Rynku pod nr. 19 na dole

KASĘ WKŁADKOWĄ

która przyjmować będzie za książeczkami wkładkowemi wszelkie wkładki pieniężne począwszy od 1 złr. i opłacać od takowych procent w stosunku
5½ od sta rocznie.

Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się następnego dnia po złożeniu. — Złożone wkładki do wysokości 300 złr. zwracają się za okazaniem książeczki wkładkowéj bez poprzedniego wypowiedzenia. — Z końcem każdego kwartału narosłe procenta przypisują się do kapitału dla dalszego oprocentowania.

DYREKCJA. 3779(8-20)

Najlepszym podarunkiem na Boże Narodzenie lub Nowy Rok

jest bezsprzecznie papier loteryjny, który zachowuje zawsze swą wartość i jeszcze daje posiadaczowi możebność znacznéj wygry; jako osobliwie korzystne losy zasługują na polecenie:

przez stolicę **Salzburg** wypuszczone **Losy,** których 3-cie ciągnienie nastąpi już **5 stycznia** z główną wygrą **40.000 fl.**

a przyczém gra się **darmo** w 4 ciągnieniach na główne wygry fl. **40.000**, **15.000**, **30.000**, **15.000**.

Podpisany kantor wymiany obowiązuje się wykupić po całéj cenie kupna po 4 ciągnieniach, a to od 1 do 5 września 1873 roku wszystkie u niego do 3 stycznia 1873 r. po fl. 30 za sztukę zakupione losy Salzburgskie.

Oryginalne Losy Salzburgskie bez obowiązku wykupna po cenie zakupna, teraz po 26 fl. za sztukę.

By każdy mógł sobie kupić takie losy, sprzedaje się je na częściowe upłaty po **fl. 1**, (stempel raz na zawsze 19 cent.) po cenie 30 fl., tak, że **miesięcznie 1 fl.** płacić potrzeba, a po spłaceniu ceny losu wydaje się oryginalny los salzburgski.

Podczas upłacania gra się samemu na wszystkie wygrane. 3815(1-10)

Kantor wymiany c. k. uprzyw. wiedeńskiego Banku Handlowego, dawniéj J. C. Sothen, Graben 13.
W Krakowie dostać można u **Aarona Eibenschütza.**

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie
i przez filje
w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze
począwszy od 20go października 1869 r.

ASSYGNATY KASOWE

4½	procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu
5	procentowe wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu
5½	procentowe wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu
6	procentowe wypłacalne w 60 dni po wypowiedzeniu.

2532(19-?) **Dyrekcya.**

ASTMA. Duszność, chrypka, katary i wszystkie cierpienia organów oddechowych, ustepują w jednéj chwili po użyciu **Rurek antiastmatycznych Levasseur** aptekarza w Paryżu.

NEWRALGIA. Wyzdrowienie natychmiastowe po użyciu **Pigułek antinewralgicznych Dra Cronier.** — Każde pudełko opatrzone być winno podpisem Dra Cronier.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece **Levasseur w Paryżu**, 19 rue de la Monnaie. W **Krakowie** dostać można w aptece p. **W. Redyka.** 2639(10-52)

Od zimna najlepiéj chroni dobre zimowe ubranie.

Zimowy ubiór
z czystéj wełny chroniącéj jak wiadomo od wszelkich szkodliwych wpływów powietrza, jest niezbędnie potrzebny do utrzymania zdrowia w ostréj jesieni i zimie.

Rękawiczki z najlepszéj angielskiéj Buxkingskiéj wełny.
1 para dla mężczyzn, cent, 50, 70, 90.
1 „ „ podszyte ct. 70, 90, zł. 1.20.
1 „ „ podwójne, najpiękniéj dziergane zł. 1. 1.20, 1.40.
1 „ dla kobiet ct. 40, 60, 80.
1 „ „ „ dobrze podszyte cent, 60, 80, zł. 1.
1 „ „ „ podwójne, najpiękniéj dziergane ct. 80, zł. 1.20.
1 „ „ dzieci podług wielk. ct. 30, 40, 50.
1 „ „ „ podszyte ct. 50, 60, 70.

Szale podróżne i inne
z czystéj wełny w najpiękniejsz. deseniach.
1 dla mężczyzn, ct. 70, 90, zł. 1.20, 1.50.
1 „ „ dwa razy tak długie zł. 1.50, 1.80, 2 zł.
1 „ kobiet ct. 50, 60, 80, zł. 1, 1.20.
1 „ dzieci ct. 40, 60, 80.

Rękawki najlepsze.
1 para dla mężczyzn ct. 25, 30, 40, 50.
1 „ dla kobiet ct. 25, 35, 45.
1 „ „ dzieci ct. 15, 25.

Kaftaniki z czystéj bawełny lub wełny
chronią w zimie od zaziębienia, dla tego zasługują na szczególną zalete.
1 szt. dla mężczyzn ct 90, zł 1.20, 1.40.
1 „ „ „ najlepsze zł. 1.50, 2, 2.50.
1 „ „ kobiet zł. 1.20, 1.40.
1 „ „ „ najlepsze zł. 1.80, 2.50.
1 „ „ dzieci ct. 70, 85, zł. 1.
1 „ „ „ najlepsze, zł. 1.20, 1.50, 1.80.

Majtki.
1 para dla mężczyzn zł. 1, 1.50, 2.
1 „ „ „ najlepsze zł. 1.50, 2, 2.50.
1 „ „ kobiet zł. 1.20, 1.80, 2.

Szkarpetki i pończochy z czyst. wełny.
1 para szkarpetek ct. 30, 40, 50, 60.
1 para długich pończóch ct. 70, 80, 90, zł. 2.
1 para dziecięcych ct. 25, 35, 45, 60.

Zimowe koszule z najczyst. wełny,
modne i eleganckie z jedwabnym gorsem,
1 szt. dla mężczyzn zł. 3.50, 4, 4.50.
1 szt. z ozdobnie wyszywanym gorsem zł 4.50. 5.50.

Krawatki dla mężczyzn i kobiet
bardzo eleganckie.
1 szt. dla mężczyzn ct. 20, 35, 45, 65.
1 „ „ kobiet ct. 20, 30, 40, 50.
1 „ „ dzieci ct. 15, 20, 30.

Czapki dla pań i panien.
Najmodniejsze, najnowsze i najpiękniejsze.
1 szt. dla pań zł. 1.80, 2.50, 3—3.50.
1 „ „ panien ct. 60. 80, zł. 1.20, 1.50.

Zarękawki dla kobiet i dzieci.
1 szt. dla kobiet eleganka zł. 1.80, 2—2.50.
Cały garnitur, zarękawek i na szyję zł. 2.50, 3.50, 4.50.
1 szt. dla dziewczat zł. 1.50, 2.

Całkiem nowe na tę porę
Chustki dla kobiet, białe, fioletowe, czerwone, niebieskie do okrycia.
Są z czystéj, berlińskiéj wełny w najpiękn. deseniach.
1 szt. dla pań zł. 1.20, 1.80. 2.20, 2.80.
1 „ największe zł. 3.50, 4—4.50, 5.
1 „ dla dziewczat ct. 60, 80, 90, zł. 1.20.

Wyborne
jest zimowe obuwie sukienne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.
Piękne, prawdziwa ochrona od zimna.
1 para dla kobiet zł. 1.40.
1 „ „ mężczyzn zł. 1.50.
1 „ „ dzieci ct. 50, 70, 90.

Jedyne dla mężczyzn.
Bardzo piękna kamizelka męska z najlepszéj tkaniny wełnianéj, z pięknie stebnowanym gorsem, kołnierzem i dziurkami w rękawach — tak, że można nosić na koszuli zdobi i grzeje. 1 sztuka ct. 60.

Myśliwskie pończochy długie.
1 para długich, najlepszych zł. 1.30.
1 „ najdłuższych i najlepsz. zł. 1.60. 1.90.

Kamasze najlepsze.
1 para dla kobiet — wysokie zł. 1.20, 1,50, 1.80.
1 „ „ dzieci ct. 60, 70, 80, 90.

Kołnierze do płaszczów damskich.
Długie, eleganckie na bale i odwiedziny.
1 szt. zł. 2.50, 3.50, 4.50, 5.

Podeszwy
wkładane do każdego obuwia, utrzymują nogę w cieple, nie dopuszczając wilgoci.
1 para dla kobiet ct. 25.
1 „ „ mężczyzn ct. 30.

Powyższych przedmiotów w takiéj dobroci dostarcza jedynie
A. Friedmann, Wiedeń, Praterstrasse, Nr. 26.
Hurtowni kupcy otrzymują rabat. 3707(11-12)

Einladung zur Pränumeration

auf das vom 1 Dezember 1872 in Wien erscheinende

„WIENER COMMUNAL-ORGAN,“

Organ für das gesammte Gemeindewesen
mit besonderer Berücksichtigung
der autonomen Einrichtungen der Bezirksvertretungen, Handelskammern, Spar- und Vorschusskassen.

Das **„Wiener Communal-Organ“** hat den Zweck, alle Fragen der Gemeindeverwaltung und Gemeindegesetzgebung fachmännisch zu erörtern und in allen Gemeindeangelegenheiten ein erprobter Führer zu sein. Ebenso wird es ein Organ sein für die Bedürfnisse der Bezirksvertretungen, Handelskammern, Spar- und Vorschusskassen, um auf diesen wichtigen Gebieten der Selbstverwaltung rathend an die Hand zu gehen und die musterhaftesten Einrichtungen zu empfehlen.

Das „Wiener Communal-Organ“ ist daher unentbehrlich für alle Gemeinde- und Bezirksbehörden, für alle Handelskammern, sowie für alle Spar- und Vorschusskassen.

Das **„Wiener Communal-Organ“** wird sich auch der Interessen aller der bei Gemeinde- und Bezirksbehörden, bei Handelskammern, Spar- und Vorschusskassen angestellten Beamten mit Eifer annehmen, und Wünsche u. Beschwerden in dieser Hinsicht stets veröffentlichen.

Das **„Wiener Communal Organ“** wird die Porträts und Biographien hervorragender Präsidenten und Mitglieder der Gemeinde- und Bezirksvertretungen, der Handelskammern, sowie Spar- und Vorschusskassen bringen.

Das „Wiener Communal-Organ“ empfiehlt sich insbesondere allen Gemeinde- und Bezirksbehörden, allen Handelskammern, sowie Spar- und Vorschusskassen zur Veröffentlichung von Concurs-Ausschreibungen bei Besetzung von Beamtenstellen u. dgl.

Das **„Wiener Communal-Organ“** erscheint 2 mal im Monate und kostet sammt Postzusendung
blos 4 fl. ganzjährig, 2 fl. halbjährig und 1 fl. vierteljährig.
Man abonnirt mittelst Postanweisung bei der Administration des **„Wiener Communal-Organ“**, Wien, IX., Dietrichsteingasse, Nr. 8.

Die Redaction des „Wiener Communal-Organ“.
3795(2-3) Wien, IX., Dietrichsteingasse Nr. 8.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.